Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV | Łódź, czwartek 23 lipca 1959 roku | Nr 173 (3937)

Imponująca parada wojskowa

— przeglądem supernowoczesnego wyposażenia i wzorowego wyszkolenia naszej armii

WARSZAWA (PAP). — Słonecznym rankiem 22 lipca 1959 roku w stronę ulicy Marszałkowskiej — na trasę defilady ciągną wielotysięczne tłumy mieszkańców Warszawy. Każdy pragnie znaleźć jak najlepsze miejsce wzdłuż tej trasy. Na długo przed godziną 10 wokół Placu Defilad, gdzie ustawiono trybunę honorową, na całej ulicy Marszałkowskiej nie ma gdzie wetknąć szpilki.

Jest godz. 10, na Plac Defilad przybywają członkowie kierownictwa partii, członkowie rządu oraz goście. Na trybunie honorowej zajmują miejsca: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrychowski, Zenon Kliszko, Jerzy Morawski, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki, prezes NK ZSL — Stefan Ignar, marszałek Sejmu — Czesław Wycech, sekretarze KC PZPR — Jerzy Albrecht, Witold Jarosiński i Władysław Matwin, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — Oskar Lange i Bolesław Podedworny, wiceprezesi Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz i Zenon Nowak, prezes NIK — Konstanty Dąbrowski, sekretarz generalny CK SD — Leon Chajn, członkowie Rady Państwa, ministrowie, generalicja.

Na trybunie — pomiędzy W. Gomułką i J. Cyrankiewiczem zajmuje miejsce przewodniczący partyjno-rządowej delegacji ZSRR — I sekretarz KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — N. S. Chruszczow. Obecni są tu również wszyscy członkowie delegacji radzieckiej. Wśród honorowych gości widzimy również członków bawiącej w Polsce delegacji parlamentu Indii.

Obecni są szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych akredytowani w Polsce oraz attaches wojskowi.

Minister Spychalski wraz z towarzyszącym mu gen. Duszyńskim dokonuje przeglądu wojsk zgrupowanych do defilady, po czym wraca na trybunę, skąd wygłasza do zgromadzonych krótkie przemówienie.

Nad placem płynie sygnał Wojska Polskiego. Po chwili w takt „Warszawianki" rusza lipcowa defilada. Prowadzi ją gen. brygady Aleksander Jankowski. Tuż za nim maszerują w dwóch grupach poczty sztandarowe. Wśród nich — sztandar bojowy I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki odznaczony orderem Virtuti Militari i Krzyżem Grunwaldu oraz wysokimi odznaczeniami radzieckimi — Orderem Czerwonego Sztandaru i Orderem Kutuzowa.

Przed trybuną defilują sztandary wojskowe sprzed 1939 r., sztandary oddziałów partyzanckich AL, AK, BCh oraz oddziałów polskich na Zachodzie.

Do trybuny zbliżają się zwarte, maszerujące dwunastkami oddziały defilujących wojsk pieszych.

Idą zwarte kolumny, tysiące nóg wybija jeden zgodny rytm.

Z gorącym entuzjazmem, serdecznymi oklaskami, kwiatami i uśmiechami witają warszawiacy swoich żołnierzy.

Teraz w równych kolumnach nadciągają żołnierze w bojowych hełmach. To maszeruje dywizja zmechanizowana na czele z gen. bryg. Janem Czarneckim.

Idealnie wyrównane kolumny... Na żołnierzy sypią się kwiaty.

Nagle kończą się zielone mundury, za nimi widać granatowe mundury Marynarki Wojennej. Imponująco defilują „wilki morskie". W okrągłych białych czapkach z rozwiewającymi się na wietrze wstążkami, twardo wybijając rytm, przeciągają przed trybuną.

Z kolei żołnierze z zielonymi otokami na czapkach. Strażnicy naszych granic — WOP-iści. Na defiladę lipcową przyszli prosto z granicznych strażnic.

I znów marynarskie mundury — tym razem z Morskich Wojsk Ochrony Pogranicza. To oni czuwają nad naszym 500-kilometrowym wybrzeżem.

Wśród zebranych przy trasie defilady ludzi ożywienie i spontaniczne oklaski. Kapelusze z orlimi piórami, długie zielone peleryny — to defilują popularni w całym kraju podhalańczycy.

Kończy się przemarsz oddziałów pieszych.

Nad horyzontem ukazują się rosnące w oczach punkciki. To sylwetki samolotów odrzutowych, rozpoczynających defiladę sił powietrznych.

Pierwszy przelatujący nad głowami zebranych „klin" tworzą myśliwce, prowadzone przez bombowiec odrzutowy „IŁ-28".

Dalej myśliwce sformowane w romby. Lot w rombie jest trudny, bo zachowanie minimalnych dystansów wymaga precyzji i doskonałości pilotażu.

Nadlatują małymi rombami bombowce „IŁ-28". Za nimi szyk czterech małych rombów w jednej płaszczyźnie, tworzących duży romb 16 bombowców.

Ogłuszający huk silników zwiastuje, że zbliża się kulminacyjny punkt lotniczej defilady. Nad trybuną pojawia się szyk, którego nikt nigdy jeszcze publicznie nie oglądał, 64 odrzutowe myśliwce „LIM-5" i „LIM-2" pokazują ewolucję, która zapiera dech w piersiach. W tzw. „tafli powietrznej" odstęp między poszczególnymi maszynami wynosi niespełna... 1,5 metra.

Maszyny znikają za horyzontem. Teraz z niesamowitą wprost szybkością nadlatują myśliwce ponaddźwiękowe. Mignęły szybciej niż błyskawice i już ich nie ma. Dopiero po chwili nad placem przewala się głuchy grzmot.

Imponująca parada powietrznej potęgi Polski Ludowej zakończona.

Burzliwe, długotrwałe oklaski witają nadciągających ulubieńców Warszawy: Pierwszą Warszawską Dywizję Zmechanizowaną im. T. Kościuszki — najstarszą dywizję naszego wojska. Wozy imponują swym szykiem. Żaden z nich nie wyprzedza swego sąsiada nawet o centymetry.

W perspektywie ulicy Marszałkowskiej widać wiśniowe berety najmłodszej formacji naszego wojska — żołnierzy wojsk powietrzno-desantowych. Defilują oni na ciężarówkach. Oprócz uzbrojenia, wyposażenie ich stanowią spadochrony. Młode ogorzałe twarze, zgrabne wysportowane sylwetki wzbudzają sympatię publiczności.

Zwinne, szybkie samochody — pływające MAW otwierają kolumnę wojsk inżynieryjnych. Za nimi ciężkie wozy pływające — BAW. Dalej suną z chrzęstem gąsienic ogromne pływające transportowce typu PTG. Ten nowoczesny sprzęt saperski, zdolny z jednakową zwinnością poruszać się na lądzie, jak i w wodzie, dobrze pamiętają mieszkańcy woj. krakowskiego i kieleckiego, którym w okresie wielkiej powodzi w roku ubiegłym niosły one pomoc, wielekroć ratując życie.

Przed trybunę nadjeżdżają pierwsze jednostki artylerii. W idealnie wyrównanych rzędach jadą samochody, ciągnące podwójnie i poczwórnie sprzężone przeciwlotnicze karabiny maszynowe — PKM-2 i PKM-4. Za nimi niepozornie wyglądające działa bezodrzutowe kalibru 107 mm — supernowoczesna, niezwykle groźna broń przeciwpancerna.

Defilują dalej coraz cięższe kalibry artylerii przeciwpancernej — 57 mm, 85 mm i 100 mm.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Defilada rusza. Przed trybuną honorową chylą się historyczne sztandary...

CAF — fot. Dąbrowiecki

Na trybunie honorowej.

CAF — fot. Wdowiński

Wysokie odznaczenia dla łodzian

Na centralnej uroczystości dekoracji najwyższymi odznaczeniami państwowymi najbardziej zasłużonych obywateli z całego kraju — która odbyła się w przededniu Święta Odrodzenia i 15-lecia Polski Ludowej, w Sali Kolumnowej Rady Państwa — Orderem „Sztandar Pracy" II kl. odznaczony został BOLESŁAW KAPUŚCIŃSKI nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 132 w Łodzi oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski — EDWARD KAŹMIERCZAK, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi.

Gratulujemy!

Wiec ludności i parada wojskowa w Chełmie Lubelskim

CHEŁM (PAP). — Pięknie wyglądał w dniu 22 lipca br. Chełm Lubelski — pierwsza siedziba PKWN.

W godzinach porannych po obu stronach ulicy Odrodzonego Wojska Polskiego zgromadziło się ponad 60 tys. osób. Tą właśnie ulicą w pamiętny lipiec 1944 roku wkraczały do Chełma pierwsze oddziały bohaterskiej Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego. W 15 rocznicę tego wielkiego wydarzenia tą samą trasą przeszły w defiladzie świetnie wyszkolone oddziały Wojska Polskiego.

Paradę wojskową poprzedził wielki wiec ludności, na którym członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński omówił osiągnięcia Polski w okresie ostatnich 15 lat.

Do widzenia, drodzy goście!

Dzisiaj opuszcza nasz kraj radziecka delegacja partyjno-rządowa z przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR, I sekretarzem KC KPZR — Nikitą Siergiejewiczem Chruszczowem na czele. Serdecznie żegna ją wyległa na trasę przejazdu ludność Warszawy. Do pożegnań dołączają się mieszkańcy całej Polski — wszyscy, wśród których radziecka delegacja gościła, wszyscy, którzy czytali o jej pobycie w prasie, słuchali przez radio, oglądali w telewizji czy w kinie.

Choć goście radzieccy przebywali w Polsce stosunkowo dość krótko — zwiedzili bardzo dużo. Byli w Warszawie i na Śląsku, w Oświęcimiu i w Dworach, odwiedzili Poznań i wielkopolskich rolników, przebywali w Szczecinie, w Gdańsku i na Wybrzeżu, w Łodzi, Lublinie, Rzeszowie, Chełmie, w Puławach i w Kazimierzu. Byli w fabrykach, kopalniach i w stoczni, na wsi gościli wśród spółdzielców, pracowników PGR i indywidualnie gospodarujących chłopów, byli w instytutach naukowych, oglądali miasta, wstępowali do sklepów.

Każdy dzień pobytu radzieckich gości w naszym kraju przynosił coraz nowe dowody głębokich uczuć przyjaźni, jaką żywi polski naród dla narodów radzieckich. Uczucia te wyrażały się nie tylko w tym, że wszędzie gdziekolwiek radzieccy goście przyjeżdżali, witały ich ogromne tłumy ludzi. Jeszcze większe i głębsze wrażenie wywierało to, że między delegacją, a polskim społeczeństwem nie było żadnego dystansu — zarówno w sensie dosłownym jak i przenośnym.

Radzieccy goście stale byli otoczeni ciasnym kręgiem ludzi. Na ulicach Warszawy szpalery były tak gęste, że samochody z trudem torowały sobie drogę. Kwiatów — mnóstwo kwiatów — nie rzucano, lecz po prostu podawano z rąk do rąk, a premier Chruszczow raz po raz witał otrzymanymi kwiatami ludność i raz po raz wręczał bukiety bliżej stojącym niewiastom. Nie było żadnego skrępowania. N. S. Chruszczow nawiązywał rozmowy — bezpośrednie, serdeczne, wspominał swoje życie, swój pobyt na Śląsku w dniach wyzwolenia, wypytywał o życie, o pracę, o kłopoty — górników, robotników, chłopów, sypał dowcipami, a jednocześnie rozmawiał tak, jak rozmawiają dobrze rozumiejący się na rzeczy gospodarze, rozmawiał nie jak przywódca wielkiego mocarstwa, lecz przede wszystkim — jak prawdziwy towarzysz, komunista, dawny robotnik, górnik, rewolucjonista, który przeszedł długą i trudną drogę życia, pracy, walki i nauki.

Ze szczerym zadowoleniem przyjął premier Związku Radzieckiego — dawny górnik — mundur polskiego górnika i kilof honorowego członka załogi kopalni „Niwka-Modrzejów". Równie serdecznie przyjął nadanie mu honorowego obywatelstwa miasta Szczecina i odznaki — Złotego Gryfa Pomorskiego. I właśnie w Szczecinie i w Katowicach mocno i zdecydowanie zabrzmiały słowa przemówień N. S. Chruszczowa. Ich sens — jakże bardzo istotny dla naszego narodu — sprowadzał się do jednego: granica Polski na Odrze i Nysie jest nienaruszalna. Na straży tych granic stoi nie tylko nowa, inna i o ile silniejsza niż przed wojną Polska, ale wszystkie kraje obozu socjalistycznego, najpotężniejsze mocarstwo socjalistyczne świata — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Słowa te — warto dodać — znalazły natychmiastowy i szeroki oddźwięk w prasie całego świata.

Podczas pobytu radzieckiej delegacji partyjno-rządowej były prowadzone rozmowy z przywódcami naszej partii i rządu. O ich wyniku dowiadujemy się z opublikowanego komunikatu. Rozmowy te, jak i cały pobyt radzieckich gości w Polsce dobrze przysłużyły się sprawie zacieśniania przyjaźni i sojuszniczej, owocnej współpracy między obu naszymi krajami.

Była to wizyta prawdziwych, wypróbowanych przyjaciół. Wizyta jaka długo pozostaje w pamięci.

K. Z.

Wł. Gomułka, J. Cyrankiewicz i N. S. Chruszczow podpisali wspólne oświadczenie w związku z pobytem w Polsce delegacji partyjno-rządowej ZSRR

Przy stole obrad.

CAF — fot. Dąbrowiecki

WARSZAWA (PAP). — Dnia 22 lipca br. o godz. 19.45 w gmachu Urzędu Rady Ministrów w Alejach Ujazdowskich w Warszawie odbyła się uroczystość podpisania wspólnego oświadczenia w związku z pobytem w Polsce delegacji partyjno-rządowej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Oświadczenie podpisali:

— ze strony polskiej I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka oraz prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz;

ze strony radzieckiej I sekretarz KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow.

W czasie uroczystości obecni byli członkowie delegacji radzieckiej: A. I. Gajewoj — członek KC KPZR, I sekretarz Dniepropietrowskiego Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Ukrainy; T. J. Kisielow — przewodniczący Rady Ministrów Białoruskiej SRR; L. N. Jefremow — członek KC KPZR, I sekretarz Gorkowskiego Komitetu Obwodowego KPZR; M. J. Szumauskas — zastępca członka KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów Litewskiej SRR; N. P. Firiubin — zastępca członka KC KPZR, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR; E. I. Garalik — I sekretarz Iwanowskiego Komitetu Miejskiego KPZR; J. W. Andropow — kierownik wydziału KC KPZR; P. A. Abrasimow — ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a także towarzyszący delegacji doradcy.

Ze strony polskiej obecni byli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Stefan Jędrychowski, Zenon Kliszko, Jerzy Morawski, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki; prezes NK ZSL Stefan Ignar, przewodniczący CK SD Stanisław Kulczyński, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Bolesław Podedworny, wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, ministrowie oraz wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagranicznych.

(Tekst wspólnego oświadczenia polsko-radzieckiego zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Z konferencji atomowej w Genewie

GENEWA (PAP). — Posiedzenie konferencji trzech mocarstw w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią nuklearną, odroczone we wtorek na 24 godziny, zostało za wspólną zgodą wszystkich trzech delegacji ponownie przesunięte na termin późniejszy, na razie jeszcze nie ustalony.

Łódź wniosła swój poważny wkład we wspólne dzieło Piętnastolecia

Przemówienie Zenona Kliszki na uroczystej sesji RN m. Łodzi

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Zebraliśmy się na uroczystej akademii, aby uczcić nasze wielkie narodowe i klasowe święto — piętnastą rocznicę powstania Polski Ludowej.

Jak Polska długa i szeroka obchodzą dziś swe święto ludzie pracy, robotnicy, chłopi, inteligencja. Jak dobry gospodarz, podsumowuje dziś naród polski wyniki swej piętnastoletniej pracy. Trzeba takiej oceny dokonać, aby z doświadczeń przeszłości wyciągać nauki na przyszłość, abyśmy wszyscy dobrze rozumieli, jaką jest Polska i skąd płyną źródła jej rozwoju. Dzisiejszy nasz naród — to nie tylko ludzie doświadczeni życiem, pracą i walką, ludzie pamiętający Polskę zaborów i międzywojenne dwudziestolecie, lecz ludzie, którzy doświadczyli nieszczęść dwu wojen i radości wyzwolenia, a później przez piętnaście lat budowali nową ludową Polskę. Równocześnie świętuje z nami piętnastolecie Polski liczna już dziś część naszych obywateli, którzy całe swoje świadome życie przeżyli w Polsce Ludowej. Dziś nasza ludowa ojczyzna ma już liczne grono swoich rówieśników, chłopców i dziewcząt piętnastoletnich, którzy nie znają kapitalizmu, nie znają wojny, których życie jest i będzie lepsze niż nasze, którym oszczędzone było wiele trudności, które były naszym udziałem.

Wznosiliśmy przez piętnaście lat gmach ojczyzny, dźwigaliśmy z ruin miasta i wsie, budowaliśmy przemysł, zasiedlaliśmy Ziemie Zachodnie. Nie było to dzieło łatwe. Ale trud naszego narodu przyniósł owoce, nie poszedł na marne. Nasz kraj stał się silny, nowoczesny, uprzemysłowiony, wolny.

Każdy polski robotnik, chłop i inteligent ma pełne prawo mówić o tym, że Polska Ludowa — to jego ojczyzna, to dzieło jego rąk, umysłu i uczuć, gdyż każdy włożył swoją cegłę w jej budowę. Ludzie pracy nie szczędzili wysiłku, nie szczędzili trudu dla Polski w tym przełomowym piętnastoleciu. Dali dowody swej ogromnej ofiarności wówczas, gdy w pierwszych latach zniszczeń i niedostatku uruchamiali fabryki, kopalnie i huty. Dali dowody wielkiej ofiarności, gdy w latach intensywnego uprzemysłowienia cały naród musiał napiąć siły, aby przeskoczyć próg zacofania.

Składamy dziś hołd pracy i postawie przodujących robotników i ludzi pracy. Ich obywatelska postawa i ofiarność są najcenniejszą zdobyczą, stanowią podstawę pomyślności i rozwoju kraju, są niezbędnym warunkiem socjalizmu.

Dziś stawiamy przed sobą, w myśl uchwał III Zjazdu PZPR, nowe zadania, które rozmiarami swymi przerastają znacznie to co zrobiliśmy dotąd. Zbudujemy do 1965 roku więcej fabryk niż w sześciolatce, zrobimy ogromny krok w dziele mechanizacji rolnictwa, znacznie podniesiemy dochody ludności. Trzeba więc będzie nad tym wszystkim potrudzić się niemało. Jesteśmy pewni, że można będzie zadania te wykonać łatwiej, oszczędniej i efektywniej niż poprzednio. Mamy już inną, szerszą, bogatszą bazę wytwórczą, mamy znacznie większy dochód narodowy. Mamy też sporo doświadczeń — wiele zrobiliśmy i wiele nauczyliśmy się.

TOWARZYSZE!

Wielki wkład w dzieło budownictwa naszej ludowej ojczyzny wniosła robotnicza Łódź i to nie tylko w tym ostatnim piętnastoleciu.

Tu w ubogich robotniczych dzielnicach od dziesięcioleci trwała i rozwijała się walka o socjalizm, o zwycięstwo idei, która jak gwiazda przewodnia prowadziła nas do walki o Polskę Ludową i była drogowskazem w jej budowaniu.

Na barykadach w 1905 roku, w strajkach i manifestacjach dwudziestolecia, w walce o wolność przeciw okupantom hitlerowskim — proletariat Łodzi krwią serdeczną zapisywał chlubne karty swych zasług dla narodu.

Wychowaliście, Towarzysze, liczne zastępy bojowników o sprawę ludu, licznych ofiarnych działaczy sprawy socjalizmu.

Pozwólcie Towarzysze, że w tym uroczystym dniu przekażę czerwonej Łodzi, jej włókniarkom i włókniarzom, metalowcom i tramwajarzom, jej ludności, jej aktywowi partyjnemu i społecznemu serdeczne gratulacje i życzenia pomyślności w pracy i w życiu osobistym od Komitetu Centralnego naszej partii i od towarzysza Wiesława osobiście.

TOWARZYSZE!

Podstawowym źródłem pomyślnego bilansu piętnastolecia jest to, że przewodziła w walce i w pracy narodu, że zwyciężyła i określiła drogę rozwoju Polski idea socjalizmu, idea marksizmu-leninizmu. Sztandar tej idei w Polsce niosła i niesie nasza partia.

Partia nasza zdała dobrze swój egzamin przed narodem, a piętnaście lat władzy — to wielki egzamin. Partia nasza dowiodła, że prowadzi naród słuszną drogą. Zawsze była nierozerwalnie związana ze swoją klasą i masami. Ta więź dała naszej partii również siłę niezbędną do naprawiania własnych błędów i wyciągania z nich wniosków.

Doświadczenia piętnastolecia uczą nas, że tę więź partii z narodem i jedność jej szeregów na gruncie marksizmu - leninizmu musimy umacniać stale i strzec jak źrenicy oka.

TOWARZYSZE!

Wierność wobec idei marksizmu-leninizmu i lata wspólnej walki o socjalizm zespalają ideowo naszą partię ze wszystkimi partiami komunistycznymi, a przede wszystkim z największą, najbardziej doświadczoną partią ruchu komunistycznego, partią Lenina — Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego. Ta więź i solidarność, która łączy nas z międzynarodowym ruchem robotniczym sprawiła, że piętnastolecie naszej ojczyzny stało się nie tylko naszym polskim świętem. Mamy dziś w świecie serdecznych przyjaciół, którzy nasze sukcesy, nasze troski uważają za swoje; mamy przyjaciół, bez pomocy których nie moglibyśmy dźwignąć wzwyż naszego kraju. Myślę przede wszystkim o Związku Radzieckim. Jaskrawych i nowych dowodów znaczenia i wagi naszych braterskich stosunków przyjaźni z ZSRR dostarczyły ostatnie dni. Od tygodnia gościmy na naszej ziemi delegację partyjno - rządową Związku Radzieckiego pod przewodnictwem N. S. Chruszczowa, I sekr. KC KPZR i premiera rządu radzieckiego, wielkiego budowniczego komunizmu, niestrudzonego obrońcę pokoju i odprężenia międzynarodowego, bliskiego i serdecznego przyjaciela Polski. Dziś zgotowaliście w Łodzi serdeczne i braterskie przyjęcie członkom tej delegacji: tow. Kisielowowi, przewodniczącemu Rady Ministrów BSRR, tow. Jefremowowi i tow. Garalik, I sekr. Iwanowskiego Komitetu KPZR.

Od dziesięcioleci sprawa wyzwolenia społecznego i narodowego Polski była nierozerwalnie związana z walką klasową robotników Rosji. Rozumiała to dobrze robotnicza Łódź. Rozumiała to dobrze, gdy wychodziła na ulice miasta, aby razem z proletariatem Petersburga krwawić na barykadach. I wówczas, gdy demonstrowała przeciw rodzimej sanacji i międzynarodowemu imperializmowi pod hasłem „ręce precz od Związku Rad". I wówczas, gdy w Ludowej Polsce krzewiła i umacniała w masach uczucia braterstwa polsko-radzieckiego i niezłomnej jedności naszego kraju z obozem socjalistycznym.

Jedność i braterstwo nasze z pierwszym krajem socjalizmu scementowały się krwią na polach bitew drugiej wojny światowej, owocowały dla naszego kraju pomocą radziecką w budownictwie socjalizmu.

Wiele zrobiliśmy — nasza partia i KPZR dla umocnienia jedności naszych narodów i partii w ostatnich latach. Leninowski Komitet Centralny KPZR pod przewodnictwem towarzysza N. S. Chruszczowa, swą twórczą marksistowską polityką w sprawach wewnętrznych i międzynarodowych niepomiernie ułatwił również nam — polskim komunistom — wspólne rozwiązanie poważnych zadań w budowie socjalizmu w Polsce.

Nasi radzieccy towarzysze i bracia mogą być pewni, że nasz naród i nasza partia ramię w ramię z nimi i z całym obozem socjalizmu będzie wnosić swój wkład w walkę o socjalizm i pokój na świecie.

Niech żyje nasza ojczyzna Polska Ludowa!

Niech krzepną internacjonalistyczne stosunki braterstwa i jedności polsko-radzieckiej!

Niech żyje i rozwija się pomyślnie robotnicza czerwona Łódź, zawsze wierna sprawie swojej klasy, zawsze wierna swojej socjalistycznej ojczyźnie!

Prezydium uroczystej sesji RN m. Łodzi.
Foto: L. Olejniczak

Imponująca parada wojskowa

(Dokończenie ze str. 1)

Warkot motorów potężnieje. Defilują coraz cięższe jednostki artylerii. Widzimy m. in. moździerze kalibru 120 mm i 160 mm, artylerię haubic 122 mm.

Teraz nowa sensacja. Przed trybunę nadjeżdża prezentowana u nas po raz pierwszy nowoczesna broń rakietowa — młodsze siostry słynnych katiusz, tzw. wozy bojowe BM-14 — 16-lufowe wyrzutnie. Burza oklasków towarzyszy przejazdowi tej supernowoczesnej, straszliwej w swym działaniu broni.

Jeszcze nie opadły długie welony spalin, a już w perspektywie placu ukazują się potężne stalowe cielska czołgów. Defiladę tych pancernych kolosów poprzedza potężny ryk silników i chrzęst stalowych gąsienic. Za czołgami dowódców suną czołgi pływające. Umożliwiają one forsowanie przeszkód wodnych przy jednoczesnym wsparciu ogniem swej broni oddziałów forsujących.

Olbrzymie zainteresowanie wzbudza kolejna nowość defilady — podwójnie sprzężone pancerne działa przeciwlotnicze. Są to pojazdy gąsienicowe z podwójnie sprzężonymi szybkostrzelnymi działami przeciwlotniczymi. Takie działa mają tylko przodujące armie świata. Służą do osłony przeciwlotniczej oddziałów szybkich, mogą prowadzić walkę z lotnictwem odrzutowym i walkę naziemną z czołgami. Dzięki trakcji gąsienicowej pokonują każdy teren.

Za pancernymi działami przeciwlotniczymi nadciągają nowoczesne czołgi T-54, stanowiące podstawową siłę uderzeniową wojska. Są one znacznie doskonalsze i nowocześniejsze od słynnych T-34, które były najlepszymi czołgami drugiej wojny światowej.

Nad czołgami zbliżają się od strony Pl. Dzierżyńskiego „ważki" — to polskie śmigłowce „SM-1". Pod nimi przez Plac Defilad suną w dalszym ciągu czołgi. Kompania za kompanią, czołg za czołgiem, przewala się stalowa lawina. Potężny łoskot zagłusza kompletnie tysiącosobową orkiestrę. Wojskowa parada 15-lecia dobiega końca.

Gen. bryg. Aleksander Jankowski melduje ministrowi obrony narodowej gen. broni M. Spychalskiemu o zakończeniu defilady wojskowej.

Teraz rusza pochód 15 tys. sportowców.

Blisko 2 godziny trwa barwny wesoły pochód. Pojawiają się samochody wiozące grupy młodzieży, przebrane w historyczne stroje naszego wojska.

I wreszcie zwarte szeregi w granatowych kombinezonach i czarnych beretach z pistoletami maszynowymi na piersiach — maszerują oddziały Milicji Robotniczej.

Przemarsz tysiącosobowej orkiestry wojskowej, która przygrywała w czasie trwania defilady, zamyka imponującą lipcową paradę.

Przeglądu wojsk na Placu Defilad dokonuje gen. broni Marian Spychalski. Na drugim samochodzie — d-ca defilady gen. dywizji Duszyński.
CAF — fot. Dąbrowiecki

Oświadczenie min. Gromyki

na plenarnym posiedzeniu konferencji genewskiej

GENEWA (PAP). — Plenarne posiedzenie konferencji genewskiej w dniu 22 bm. trwało z górą półtorej godziny. Następne posiedzenie plenarne odbędzie się w czwartek, a prawdopodobnie także i w piątek.

Środowym obradom przewodniczył sekretarz stanu USA Herter, który udzielił głosu ministrowi A. Gromyce.

Przedstawiciel ZSRR podkreślił na wstępie, że w toku obrad konferencji radziecka delegacja niejednokrotnie uzasadniała konieczność zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zarówno ze względu na zadanie umocnienia pokoju w Europie, jak i z punktu widzenia narodowych interesów Niemców.

Rząd radziecki — stwierdza Gromyko — wypowiada się za rokowaniami i zbliżeniem między obu państwami niemieckimi.

W obecnej sytuacji nie ma w ogóle innej drogi prowadzącej do jedności Niemiec.

Jak oświadczył dalej mówca, Zachód zaczyna sobie coraz bardziej realistycznie zdawać sprawę z tego, w jaki sposób można doprowadzić do zjednoczenia Niemiec. Zaczynają to także rozumieć poważni politycy zachodni. Możemy tylko ubolewać — dodał Gromyko — że w Genewie milczy się na ten temat.

Radziecki minister odrzucił tezę lansowaną gdzieniegdzie na Zachodzie, że rozpoczęcie rozmów między obydwoma państwami niemieckimi może doprowadzić do większego rozbicia Niemiec. Są to twierdzenia sztuczne od początku do końca — powiedział on — i świadczą tylko o wyczerpaniu się arsenału argumentów przeciwników zbliżenia między NRD a NRF.

Omawiając następnie zachodnią propozycję przekształcenia konferencji ministrów spraw zagranicznych w jakieś ciało obradujące stale, w ramach którego toczyłyby się nie ograniczone w czasie rokowania, Gromyko wyjaśnił że delegacja ZSRR odnosi się krytycznie do tej propozycji nie dlatego, by chciała się spierać, lecz dlatego, że propozycja ta nie może doprowadzić do rozstrzygnięcia stojących przed ministrami zadań, a także w najmniejszym stopniu nie posunie sprawy naprzód.

Zadowolenie w związku z przedstawieniem tej propozycji — podkreślił minister — wyrażać mogą i wyrażają tylko wrogowie pokojowego rozstrzygnięcia problemu niemieckiego i sprawy zjednoczenia Niemiec. W propozycji tej wyraźnie ujawnia się zasadnicze stanowisko, jakie zajmują mocarstwa zachodnie w kwestii problemu niemieckiego. Zachodnie mocarstwa chciałyby zasiąść na wierzchołku jakiejś piramidy i dyktować swoją wolę w takich sprawach, jak opracowywanie niemieckich ustaw, przeprowadzenie wyborów i referendum w Niemczech itp., podczas kiedy Niemcy odgrywaliby tylko rolę posłusznych wykonawców dyktowanych im poleceń.

Odpowiadając na pytanie postawione przez Lloyda na poprzednim posiedzeniu, Gromyko oświadczył pod koniec swego przemówienia: **„W czasie działania tymczasowego porozumienia w sprawie Berlina zachodniego, jak również w okresie rokowań, jakie mają być przeprowadzone na konferencji państw — uczestników obecnej konferencji genewskiej w celu ponownego rozpatrzenia w kwestii Berlina zachodniego, nie zostaną podjęte ze strony Związku Radzieckiego akcje jednostronne. Rozumie się, że wychodzimy z założenia, iż również ze strony innych uczestników porozumienia nie nastąpi żadne jego pogwałcenie".**

* * *

Przemówienia 3 ministrów zachodnich były krótkie i w istocie rzeczy nie wniosły nic nowego.

Selwyn Lloyd przemawiał tylko dwie minuty. Wyraził on ubolewanie, że minister Gromyko ustosunkował się negatywnie do propozycji zachodnich z 20 lipca, które jego zdaniem były korzystne dla obu stron i nie zawierały w sobie odstępstwa od zasadniczych stanowisk.

Wyrok na Glezosa

ATENY (PAP). — Sąd wojskowy w Atenach ogłosił wyrok na Manolisa Glezosa oraz 16 współoskarżonych. Manolis Glezos skazany został na pięć lat więzienia, osiem lat pozbawienia praw obywatelskich i cztery lata zesłania na jedną z wysp. Eleteries Voutsas, George Trikalinos skazani zostali na dożywotnie ciężkie roboty.

Dalsze wyroki opiewają: Antonios Syngelakis — 15 lat więzienia i pozbawienia praw obywatelskich, 5 lat zesłania; Antonios Karkayanis — 11 lat więzienia, 7 lat pozbawienia praw obywatelskich, 5 lat zesłania; Konstantin Ragouzerides — 5 lat więzienia, 8 lat pozbawienia praw obywatelskich, 4 lata zesłania; Maria Grigoriadou — rok więzienia, 5 lat pozbawienia praw obywatelskich z 3-letnim zawieszeniem ze względu na stan zdrowia.

Uroczystości na polach grunwaldzkich

GRUNWALD (PAP). — 22 bm. — w dniu uroczystości 15-lecia PRL na historycznych polach grunwaldzkich zgromadziło się ponad 25 tys. mieszkańców Warmii i Mazur oraz turystów z całego kraju na wielkim wiecu.

Pod pamiątkowym obeliskiem zapłonął znicz zapalony przez sztafety ZMS, ZMW i WP.

Uczestnicy wiecu gorąco powitali przybyłych tu przedstawicieli władz wojewódzkich. Serdeczną owację zgotowano delegacji partyjnej sąsiadującego z Warmią i Mazurami obwodu kaliningradzkiego, której przewodniczył I sekretarz Obwodowego Komitetu KPZR — F. Markow.

W czasie wiecu odbyła się dekoracja Krzyżem Partyzanckim kilkudziesięciu byłych uczestników walki zbrojnej z okupantem.

Uroczystości na grunwaldzkich polach zakończyła defilada oddziału WP ze sztandarem, drużyn harcerskich, grup młodzieży ZMS i ZMW, kombatantów II wojny światowej.

Po uroczystościach do późnych godzin wieczornych pola grunwaldzkie rozbrzmiewały śpiewem i muzyką. W wielkim festynie ludowym brały udział zespoły pieśni i tańca, chóry i kapele ludowe oraz sportowcy.

Z KRAJU

OTWARCIE NOWEJ ROZGŁOŚNI

OLSZTYN (PAP). — Wszystkie sprawozdania z uroczystości obchodów, jakie odbyły się 22 bm. na Warmii i Mazurach, transmitowane już były z nowej olsztyńskiej rozgłośni „Polskiego Radia", oddanej w tym dniu do użytku.

Uruchomienie tej rozgłośni — to niejako początek generalnego planu radiofonizacji woj. olsztyńskiego. W październiku br. przewiduje się uruchomienie średniofalowej stacji nadawczej w Lidzbarku Warm., a w roku przyszłym rozpoczęcie budowy dużego ośrodka radiotelewizyjnego na Górze Dylewskiej w pow. Ostróda.

Wśród pierwszych zwiedzających urządzenia olsztyńskiej rozgłośni byli członkowie partyjnej delegacji z obwodu kaliningradzkiego, przybyłej na uroczystości 15-lecia na Warmię i Mazury.

KOSZALIŃSKIE AUTOBUSY „BAŁTYK" WYRUSZYŁY NA TRASĘ

KOSZALIN (PAP). — 22 bm. z hali montażowej spółdzielni mechaników samochodowych w Koszalinie wyruszyła na trasę pierwsza partia 8 autobusów wyprodukowanych w tej spółdzielni na podwoziach „Star". Autobusy wyprodukowane przez koszalińską spółdzielnię otrzymały nazwę „Bałtyk".

W sierpniu br. spółdzielnia wypuści na trasę prototypy „Bałtyku" na podwoziu „Fiat" i „Skoda". Do końca roku wyprodukuje ona 100 takich autobusów.

STADION SPORTOWY W PRZEMYŚLU

RZESZÓW (PAP). — W Przemyślu oddano do użytku nowy stadion, na którym 22 bm. w 15-lecie PRL miejscowy Szkolny Związek Sportowy rozegrał pierwsze zawody.

Stadion w Przemyślu posiada boisko piłkarskie, 6-torową bieżnię, urządzenia lekkoatletyczne oraz boiska do siatkówki i koszykówki. Trybuny mieścić będą ok. 5 tys. ludzi.

MOST W JAŚLE

KROSNO (PAP). — W Święto Odrodzenia został w Jaśle przekazany do eksploatacji most na rzece Jasiółce.

Ponadto oddano tu do użytku nową szosę Krajowice — Jasło.

Polska nie kończy się na Warszawie

TRUDNO DZISIAJ PODEJMOWAĆ ZARZUTY, USPRAWIEDLIWIONE JESZCZE ROK TEMU, ŻE NASZ IMPORT KULTURALNY, DOKONYWANY JEST BEZ WYBORU, ŻE RZĄDZI NIM PRZYPADEK, ŻE NIE MAMY ROZEZNANIA NA ŚWIATOWEJ GIEŁDZIE ARTYSTYCZNEJ, ŻE SZMUGLUJEMY DO KRAJU ARTYSTYCZNĄ TANDETĘ.

Zadecydowała tu przede wszystkim polska publiczność, coraz bardziej wymagająca, coraz bardziej wybredna, szczególnie od czasu, gdy ma ona do wyboru coraz więcej naprawdę wartościowych, wysoko stojących pod względem artystycznym imprez. Ale też zarówno Polska Agencja Artystyczna, jak i Biuro Współpracy Kulturalnej z Zagranicą musiały zdwoić swoje wysiłki, by sprostać tym wymaganiom odbiorców. Zadecydowała więc także i postawa, doświadczenie, rzutkość samego Pagartu. Sprawiedliwości musi stać się zadość.

Niemniej jednak dobrodziejstwa tak ożywionej i świetnie rozwijającej się wymiany kulturalnej odczuć może przede wszystkim Warszawa. Tu pojawiają się co tydzień na afiszach znakomite nazwiska i zespoły, tu w kilku naraz salach koncertowych i teatralnych odbywają się konkurujące ze sobą imprezy. Jest w czym wybierać: **publiczność warszawska wybiera więc tylko imprezy najlepsze, najbardziej renomowane, przy czym coraz większą rolę odgrywa [illegible] artystyczny, nie snobizm.**

[illegible]oza Warszawą uprzywilei[illegible]anych jest jeszcze parę [illegible]t: Kraków, Katowice, [illegible]ań, czasem Łódź. Na [illegible] koniec. 90 proc. wielkich [illegible]ez ogranicza się do tych [illegible]ch - czterech miejscowości handlową, nie dopłacał, musi dbać o pełne, duże sale, o dochody. Ale jest na wszystko sposób.

Są imprezy — zgadza się z tym sam „Pagart" — z natury rzeczy obliczone raczej na snobistyczne gusty słuchaczy czy widzów. Za takie imprezy, za takie koncerty można i należy brać wyższe stawki, takie koncerty bez szkody dla reszty Polski można ograniczyć do kilku dużych, „kasowych" miast.

Ale wszystkie inne? Dlaczego — poza Małcużyńskim — żaden z wybitnych artystów nie odwiedził np. Lublina? Dlaczego z reguły wszyscy przejezdni goście omijają Gdańsk, Opole, Kielce, Rzeszów, Olsztyn, Szczecin? Wiele z tych miast nie leży wcale na antypodach, można do nich łatwo trafić i zebrać sporą widownię. **Jeśli Józefinę Backer można było, mimo panujących chłodów, oglądać w ponurej hali „Gwardii" w Warszawie, sądzę, że takich hal i tak „wytwornych" sal więcej jest w całej Polsce.** Oczywiście, każdy koncert wymaga odpowiedniej oprawy, ale przy odrobinie dobrej woli, można tę oprawę znaleźć i w tych zapomnianych, skwapliwie omijanych miastach.

Zasada złotego środka jest tu niezbędna

Ostatecznie korona z głowy by nikomu nie spadła, gdyby za nadwyżki, uzyskane z koncertu w Sali Kongresowej w Warszawie, czy Hali Ludowej we Wrocławiu, pokryć ewentualny deficyt koncertów w Rzeszowie czy Kielcach. To bardzo dobrze, że nauczyliśmy się wreszcie traktować kulturę jako niezły interes, to bardzo źle jednak, że traktujemy ją czasami **wyłącznie jako interes. Zasada złotego środka jest tu niezbędna.**

Geografia importu kultury — to część składowa naszej polityki kulturalnej w ogóle. Polityka ta idzie coraz bardziej na likwidację białych plam na mapie kulturalnej kraju. **Kłócą się z tą polityką w sposób jaskrawy marszruty koncertowe przyjezdnych z zagranicy artystów.**

Słyszy się głosy, że w epoce telewizji niekoniecznie trzeba wszystko oglądać „na własne oczy". Tak, ale tereny, miasta, o których mowa, właśnie telewizji nie posiadają, są więc praktycznie odcięte od całego „wielkiego świata" artystycznego, zdane tylko na transmisje radiowe, które przecież niczego nie rekompensują, względnie na sprawozdania w gazetach, które robią tylko złą krew. Wytwarza się siłą rzeczy swoiste getto kulturalne. Dochodzi do masowych peregrynacji ludności pokrzywdzonych miast na głośne koncerty do miast uprzywilejowanych; a chyba łatwiej sprowadzić jednego solistę, niż kazać setkom ludzi jechać setki kilometrów na koncert.

Pochwały pod adresem „Pagartu" dopiero wówczas będą w pełni usprawiedliwione, gdy ogarnie on swoimi imprezami naprawdę cały kraj.

LESZEK GOLIŃSKI

Zapobiegliwość czy oportunizm

Tłumaczenia organizatorów są nieomal zawsze identyczne: że wyrobiona publiczność, że odpowiednie sale i hotele. Można to nazwać zapobiegliwością, ale można to też uznać za oportunizm.

Oczywiście, wybitni artyści, przybywający do Polski z zagranicy pobierają za swoje występy wysokie honoraria, aby więc koncerty te były rentowne, aby „Pagart", który jest przecież także placówką

Turysta wszystko zniesie

czyli kilka wspomnień ze szlaku wielkiego głodu i bałaganu

SZLAKIEM WIELKIEGO GŁODU NAZWAŁY RZESZE WODNIAKÓW PÓŁNOCNĄ KRAINĘ WIELKICH JEZIOR.

Ale prócz pokaźnej liczby nieskrępowanych niczym turystów na jeziora wyrusza corocznie tysiące spragnionych wody i słońca wczasowiczów spod znaku PTT-K. Zdawałoby się, że ich los w porównaniu z losem „wolnych strzelców" spędzających całe dnie na łowieniu niedozwolonych rybek (które w dodatku nie zawsze chcą brać) i poszukiwaniu żywności jest niemal idyliczny. Jak zaś ta idylla wygląda w rzeczywistości posłuchajcie:

12, 15, a nawet więcej godzin ciągną z całej Polski wczasowicze PTT-K do Augustowa. Po nie przespanej nocy w zatłoczonym pociągu oczekują w stanicy dobrego śniadania i trochę odpoczynku. Tymczasem od razu spotyka ich niespodzianka. Stanica w Augustowie-Porcie jest tylko punktem zbornym. Właściwym miejscem pobytu jest stanica w Swobodzie. Tam ewentualnie mogą dostać śniadanie. Ale Swoboda leży 12 km od Augustowa. Wczasowiczom PTT-K stawia więc dwie perspektywy, albo poczekacie kilka godzin na następny pociąg i wtedy hurtem odwieziemy was do Swobody autem, albo jedźcie tam kajakami. (Doświadczeni po cichu doradzają to wyjście, bo w Augustowie kajaków jest w bród i można wybrać sobie nie przeciekający, bez pękniętych wiosel z dopasowanym oparciem, itp.).

O 13 lub 14 wczasowicze docierają do Swobody. O śniadaniu oczywiście „o tej porze" nie ma już mowy. Obiad też jeszcze nie gotowy. Wreszcie jest, ale już po pierwszej łyżce wczasowiczom jeżą się włosy na głowie. Jeśli tak będzie dalej, to czy wytrzymają dwa tygodnie? Na szczęście kucharki z innych stanic umieją z tych samych przydziałów i za te same pieniądze zamiast trudno jadalnych potraw przyrządzić smaczne i apetyczne. Wprawdzie i tu od czasu do czasu zdarzają się niespodzianki. W jednej stanicy brak masła, bo nie przywieźli na czas z miasta, w drugiej, bo go jeszcze nie zrobili, w trzeciej nie starcza chleba, bo kalkulator wykombinował sobie, że „u niego" turyści przeważnie chłopy żarłoczne i potężne muszą nasycić się 200 g chleba dziennie.

Ale nie samym chlebem człowiek żyje. Nieraz ma ochotę na papierosy i na jakiś napój. Żadna stanica (prócz Wigier) nie dysponuje niczym podobnym. A przecież amatorów byłoby wielu. Zwłaszcza wśród indywidualnych turystów, którzy po przybyciu do stanicy jak do oazy dopytują się naiwnie o piwo, oranżadę lub jakikolwiek inny napój.

Brak inicjatywy PTT-K na tym odcinku uzupełnia gdzieniegdzie prywatna. Na przykład na Kanale Augustowskim jakaś przedsiębiorcza babcia w kiosku zbitym z kilku desek zaopatruje codziennie przejeżdżających kajakowców w mleko słodkie i kwaśne. Gdzie indziej wysłani przez matki chłopcy oferują przejeżdżającym ser, masło (dziewczynki wg miejscowych obyczajów ani się kąpią, ani pokazują publicznie).

Białostockie PTT-K stara się by trasa augustowska pozostała w pamięci wczasowiczów i z innych przyczyn. W tym celu nie konserwuje zupełnie swoich obiektów. Toteż jedni wczasowicze śpią przy wybitych szybach atakowani przez roje komarów, drudzy bez poduszek, trzeci muszą sobie sami ściągać meble do domków (bo umeblowane kierownicy beztrosko wynajmują).

Turyści mogą też podziwiać prawie wszędzie niezbyt czyste i nierzadko pozbawione zamknięć urządzenia sanitarne oraz zerwane pomosty, które rok czy dwa lata temu zostały świeżo wybudowane. Dla ścisłości muszę zaznaczyć, że w kilku stanicach pomosty znajdują się i to nawet w dobrym stanie. Powiecie: widać gdzieniegdzie są jeszcze dobrzy gospodarze. My początkowo też tak myśleliśmy. Rzeczywistość okazała się inna. Stanice PTT-K tylko wtedy dbają o pomosty jeśli mają zepsute studnie i chcą ułatwić personelowi kuchennemu czerpanie wody wprost z jeziora. Proste prawda?

PS. Mimo wszystko na jeziora jadę i w roku przyszłym i na pewno uczynią to i inni. Kto bowiem raz zakosztował wody nie może wyobrazić sobie urlopu gdzie indziej, jak tylko na niej. ć

Czy jednak z równym samozaparciem przyjmą te wszystkie PTT-K-owskie „urozmaicenia", kajakowcy z innych krajów — z Czechosłowacji, NRD i Zw. Radzieckiej? Może więc przynajmniej dla nich opłaciłoby się dyrektorom z okręgu białostockiego udać się choć raz na trasę i osobiście przekonać się o tym wszystkim i zastanowić się czy jednak nie można by coś udoskonalić i poprawić. Wprawdzie turyści to zahartowany i cierpliwy naród, ale czy PTT-K tylko na tym chce bazować?

A. H.

Na Żubardziu

Na Żubardziu do mieszkańców nowo wybudowanego „Osiedla 15-lecia" przemawia członek partyjno-rządowej delegacji ZSRR L. N. JEFREMOW.
Na zdjęciu (od lewej stoją na trybunie honorowej): WICEPREMIER P. JAROSZEWICZ, L. N. JEFREMOW, CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR Z. KLISZKO i E. I. GARALIK

Na zakończenie uroczystego wiecu na Żubardziu w chwili gdy nowo wybudowane osiedle otrzymało nazwę „Osiedla 15-lecia", wypuszczono w górę olbrzymie balony. Ten moment uchwycił nasz fotoreporter.

Foto L. Olejniczak

Dzień powszedni Temidy

„Siedmiu przyjaciół"

Kazimierz M. znany był wśród lokatorów domu, w którym mieszkał wraz z cieszącą się szacunkiem otoczenia rodziną, jako „chłopiec w stosunku do starszych grzeczny i niezwykle uczynny". Wśród kolegów był lubiany ze względu na niezwykłą pomysłowość w organizowaniu różnych zajęć i zabaw oraz umiejętność majsterkowania. Często dawał dowody tej umiejętności, świadcząc współlokatorom bezinteresownie różne drobne usługi domowe. Jednemu zreperował radio, innemu światło, dorobił klucz do mieszkania, oszklił okno, zreperował jakiś popsuty przedmiot domowego użytku. I nigdy nie brał żadnego wynagrodzenia.

I oto na wszystkich, którzy go tak dobrze i od tak dobrej strony znali — spada jak przysłowiowy grom z jasnego nieba wieść o aresztowaniu Kazimierza M. przez organa MO, o aresztowaniu pod nie byle jakimi zarzutami: NIELEGALNY WYRÓB I POSIADANIE BRONI PALNEJ, SZANTAŻ!

Jak do tego doszło, jak to się stało, że ten uzdolniony 19-letni młodzieniec, zamiast na ławie szkolnej, gdzie mógłby kształcić swe umiejętności, zasiądzie wkrótce na ławie oskarżonych w jednej z sal Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi?

Kazimierz M. dość wcześnie skończył swą edukację. Zadowolił się świadectwem stwierdzającym ukończenie 7 klas szkoły podstawowej, oraz zawodem elektryka. Ostatnio pracował w jednej z fabryk łódzkich w charakterze tokarza. Nawet nieźle zarabiał. Średnio ok. 1.500 zł miesięcznie. Wszyscy byli z niego zadowoleni, chwalili go w miejscu pracy i poza zakładem. On jednak szukał w życiu czegoś więcej, szukał — chyba określenie to będzie właściwe — wielkiej przygody.

Z poszukiwań tych rodzi się coś w rodzaju dziecięco-młodzieżowej organizacji pod nazwą początkowo „siedmiu", później „ośmiu przyjaciół". Trudno byłoby sprecyzować dziś cel i program tej skupiającej — poza samym Kazimierzem M. — 14—16-letnich młodzieńców grupy. Wiadomo tylko, że są pseudonimy, stopnie służbowe, że na szefa trzeba mówić „Sylwek", na jego zastępcę „Ania", na skarbnika „Bimbek" itp. Wiadomo też że odbywają się zebrania, na których udzielane są nagany za... złe zachowanie, że w organizacji „siedmiu przyjaciół" obowiązuje miesięczna składka, w sumie 15 zł, z góry przeznaczona na zakup... wspólnej piłki. Są też szyfry, tajemnice służbowe oraz jest świetnie urządzony najprawdziwszy bunkier, wykopany pod komórką Kazimierza M.

„Siedmiu przyjaciół" dobrze strzegło miejsca swoich tajemniczych zbiórek. Drzwi wejściowe opatrzone były w elektryczne zamki, dojścia broniła skomplikowana instalacja alarmowa. Wewnątrz wybetonowanego bunkra była specjalna tablica rozdzielcza, był wentylator, była również dodatkowa skrytka ziemna...

Przechowywano tam straszak, dziecinną drukarenkę — zabawkę, zeszyt protokołów, czysty papier oraz nie wypełnione legitymacje klubu sportowego „Tęcza".

Odprawiając tam — oddzieleni betonem od dorosłych — tajemnicze egzorcyzmy, młodzi „przyjaciele" kultywowali w tym sanktuarium ziemnym atmosferę przygody. I kto wie jak przyjemna mogłaby to być przygoda, gdyby ktoś zainteresował się grupą „siedmiu przyjaciół". Gdyby zainteresował się nimi człowiek rozsądny, znający potrzeby, zamiłowania, życiowe dążenia młodzieży. Gdyby ludzie, którym zdawało się, że doskonale znają Kazimierza M. nie poprzestawali na pochwałach pod adresem jego grzeczności i uczynności. Może nie byłoby wówczas drugiego, znacznie mniej przyjemnego rozdziału tej tak niewinnie zaczynającej się historii.

Pewnego wrześniowego dnia ub. r. do Komendy Dzielnicowej MO Łódź — Ruda zgłosiło się dwóch chłopców. Oświadczyli oni, że nieznany mężczyzna wręczył im list i prosił o doręczenie pod wskazanym adresem. Chłopcy z ciekawości otworzyli kopertę, i widząc, że zawiera ona kartkę z napisem „Biały Orzeł", zgłosili się do milicji.

W tym samym mniej więcej czasie do oficera dyżurnego Komendy Miasta MO w Łodzi przybyli dwaj bracia D, właściciele gospodarstwa ogrodniczego i okazali list, jaki nadszedł pod ich adresem.

W liście tym jakaś tajemnicza organizacja pod nazwą „Biały Orzeł" zwraca się do braci D. „z uprzejmą prośbą o udzielenie pożyczki pieniężnej w wys. 20.000 zł". Prośba, prośbą, ale — czytamy dalej w owym podpisanym przez jakiegoś generała „Lecha" liście — okazywanie tego pisma władzom lub komukolwiek „byłoby nierozsądnym narażaniem się z Panów strony. ...Bo mosty wówczas będą spalone, a rozsądna myśl spóźniona, podobnie jak u państwa Piaseckich z W-wy".

Zgodnie z instrukcją zawartą w tej „uprzejmej prośbie" pieniądze należało wręczyć oddawcy kartki z napisem „Biały Orzeł". Kartka ta zaś — jak już wiemy — zamiast do rąk braci D. trafiła do Dzielnicowej Komendy MO.

Na tym jednak nie koniec. 17 listopada ub. r. bracia D. otrzymują następny, tym razem w ostrej formie utrzymany list. Nie ma już mowy o prośbie. „Generał Lech" jest coraz mniej cierpliwy, grozi adresatom: „...jeśli szkoda Wam było tych nędznych 20.000 zł, to nie wyobrażamy sobie Waszego żalu po stracie całego majątku, zdrowia i życia niektórych Waszych pociech". Dalej w tym samym stylu żąda już nie 20, ale 40.000 zł. („za podwójny kłopot nasz") i grozi: „W przypadku dalszego oporu machinę zagłady puścimy w ruch".

8 grudnia milicja zatrzymuje w mieszkaniu braci D. młodego mężczyznę, który przyszedł z listem, zawierającym tylko dwa słowa: „Biały Orzeł". Był nim Kazimierz M. Ten sam grzeczny i usłużny chłopiec, szef grupy „siedmiu przyjaciół", Sylwek... Uparcie twierdzi, że kopertę dał mu ktoś nieznany. Ale organa śledcze na podstawie zebranych dowodów wyrobiły sobie o tym nieco odmienny, mocno obciążający Kazimierza M. pogląd.

W aktach sprawy są i inne dowody, innego przestępstwa: dwa wykonane własnoręcznie przez Kazimierza M. pistolety typu „nagan". O pistoletach tych zaprzysiężeni eksperci mówią, iż „można je uważać i używać jako broń palną".

W liście swym pisanym z więzienia na adres prokuratora Kazimierz M. stwierdza pełen skruchy:

„...czyny swe popełniłem nieświadomie, bo nie zdawałem sobie sprawy, że mogę być tak dalece pociągnięty za to do odpowiedzialności".

Wydaje mi się, że tym razem pisze to szczerze. Wprawdzie nieświadomość może stanowić pewną okoliczność łagodzącą dla samego Kazimierza M, ale — obiektywnie rzecz biorąc — stanowi jednocześnie mocne oskarżenie wobec tych wszystkich, którzy odpowiedzialni są za wychowanie i uświadomienie młodzieży.

Trudno dziś przewidzieć jakie wnioski z tej sprawy wyciągnie sąd. Kazimierz M. stoi pod zarzutem dokonania bardzo poważnych przestępstw karnych. Ale niezależnie od samego przewodu sądowego, wydaje się, że warto, aby ze sprawy szefa grupy „siedmiu przyjaciół" wyciągnęli również wnioski wychowawcy, rodzice, a przede wszystkim kierownicy i organizatorzy życia młodzieży. Wnioski na swój własny użytek.

JANUSZ KRAJEWSKI

PODARUNKI 15-LECIA

Poradnia w nowym lokalu • Muszla koncertowa w Parku Poniatowskiego • 30 nowych mieszkań dla załogi Elektrociepłowni • Awanse i odznaczenia w MO

Onegdaj w Łodzi przy ul. Mickiewicza 29 w obecności przewodniczącego Prez. DRN Polesie — mgr. **T. Zatopiańskiego**, sekretarza KD PZPR — **Głażewskiego**, przew. KD FJN — **Kulika**, nastąpiło otwarcie nowego lokalu poradni lekarskiej nr 20. Mieszkańcy ulic Mickiewicza, Kopernika, odcinka Gdańskiej i Zamenhofa otrzymali wreszcie poradnię w samym centrum rejonu. Pięknie odnowione pomieszczenia (kolorowe ściany) podobnie jak w poradniach przy Al. Kościuszki 29, stwarzają nastrój świetnego samopoczucia.

Jutro **dr Mieczysław Kołudzki**, kierownik poradni — przyjmuje pierwszych pacjentów, rozpoczynając w nowym lokum 41 rok pracy zawodowej.

Najlepsze życzenia!

* * *

Wczoraj muszla koncertowa w Parku Poniatowskiego inaugurowała swoją działalność kulturalno-rozrywkową wielkim koncertem świątecznym. Piękny ten obiekt (wykończony w dniu 21 lipca) dysponuje zamkniętą widownią dla 2 tysięcy osób. Różnokolorowa elewacja estrady, ławki malowane olejno w trzech kolorach działają — optycznie rzecz biorąc — bardzo zachęcająco. Nie wątpimy, że imprezy, które będą się tu odbywać zyskają sobie powodzenie — a muszla stałych bywalców. Znaczenie parku jako ośrodka wypoczynkowego wzrosło znacznie. Zyskał on cenny obiekt kulturalno-rozrywkowy, który Prezydium DRN Polesie poleca opiece szanownej publiczności. (z)

* * *

Na uroczystej akademii Elektrociepłowni Łódzkiej z okazji 15-lecia PRL, 30 pracownikom Elektrociepłowni przekazano przydziały do nowych mieszkań, do których w najbliższym czasie się wprowadzą. Tak więc mieszkańcy pierwszego przyzakładowego bloku mieszkalnego Elektrociepłowni rozpoczną nowe 15-lecie PRL już w nowych mieszkaniach. 5 pracowników udekorowano Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi. (mk)

* * *

21 lipca w sali Teatru Nowego wielu funkcjonariuszy z Komendy Wojewódzkiej MO i komend powiatowych z terenu województwa łódzkiego wzięło udział w uroczystej akademii zorganizowanej dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski.

Kulminacyjnym punktem akademii było udekorowanie wielu milicjantów wysokimi odznaczeniami państwowymi. Oficerskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został zastępca komendanta wojewódzkiego MO **mjr Stanisław Mrożek**, a Kawalerskimi Krzyżami Orderu Odrodzenia Polski — komendant wojewódzki MO **ppłk mgr Kazimierz Kraupe** oraz zastępca komendanta **mjr Kazimierz Ochęcki**. Złotymi Krzyżami Zasługi udekorowanych zostało 18 funkcjonariuszy z terenu województwa, m. in. naczelnik wydziału dochodzeniowego KW MO **kpt. Józef Nowitkiewicz.**

Ponadto z rozkazu Min. Spraw Wewnętrznych m. in. 28 oficerów MO awansowano do wyższych stopni. I tak, do stopnia podpułkownika awansowani zostali: zastępca komendanta woj. **mjr Kazimierz Ochęcki** oraz zastępca komendanta woj. **mjr Stanisław Mrożek**, a do stopnia majora — zastępca kom. woj. **kpt. Mieczysław Kowalski** oraz naczelnik wydziału służby wewnętrznej KW MO **kpt. Bronisław Śliwiński.** (g)

Jak bawiła się Łódź w lipcowe święto

Muszla koncertowa w Parku im. Poniatowskiego zainaugurowała swoją działalność koncertową. Na zdjęciu: tłumy widzów obserwujących spektakl teatru „Arlekin".

Foto L. Olejniczak

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się w licznych parkach łódzkich zapowiedziane zabawy i festyny ludowe, na które ściągnęły tłumy ludzi spragnionych słońca i wypoczynku.

W pięknej muszli koncertowej, w Parku im. Poniatowskiego, zasiadło ok. 2 tysięcy dzieci ze swoimi rodzicami. Mali widzowie bili brawo i śmiali się serdecznie na spektaklu kukiełkowego teatru Arlekin, pt. „Niezwykły wynalazek prof. Orzeszka". Nawet przelotny deszcz nie zmącił uciechy dziatwy.

Z Parku im. Poniatowskiego udajemy się do Parku 1 Maja, gdzie zapowiedziano zawody kajakowe i walki bokserskie.

Niestety, organizacja tutaj nie dopisała — a powstałą lukę zapełniło Polskie Radio muzyką z płyt. Przy okazji duże brawa dla radiofonii: wszystkie imprezy były znakomicie zradiofonizowane, wszędzie interesująco dobrano repertuar muzyki z płyt.

Znakomicie zorganizowano festyn przyjaźni w parku w Helenowie. Publiczność oglądała i podziwiała znanych łódzkich artystów: Z. Petri, W. Bojarską, J. Sidorowicza, R. Kosiarę, i H. Duńskiego. Wystąpił tu również uroczy zespół taneczny Zakładów im. Harnama ze swoimi barwnymi tańcami. Najwięcej brawdostali harnamowcy za mazura i krakowiaka.

Na festynie w parku w Helenowie zorganizowano błyskawiczny, słodki „konkurs przyjaźni" dla młodzieży (zwycięzców obdarzono czekoladą i cukierkami). Zadowolenie publiczności wyrażało się w serdecznych podziękowaniach składanych na gorąco organizatorom imprezy.

Zespół łódzkiego Z.M.S. „Piwnica 59", wyszedł 22 lipca do publiczności. Do tej pory znany był jedynie niewielkiej grupie wtajemniczonych. „Piwnica" występowała dwukrotnie: w parku na Zdrowiu i na Placu Zwycięstwa — w obecności kilkunastu tysięcy widzów.

Jedyne, czego można żałować — to to, że pogoda okazała się niezbyt łaskawa, i co chwila groziło deszczem. Wreszcie w godzinach wieczornych deszcz zmusił rozbawioną publiczność do rozejścia się do domów.

Ha-Ro

Na półkach księgarni

Gunther Weisenborn — „Memoriał", MON, zł 12. Pamiętnik pisarza z lat spędzonych w więzieniu, przeplatany wspomnieniami z życia studenckiego, odbytych niegdyś podróży i niepowodzeń, przygód miłosnych.

Wręczenie dyplomów w szkołach pielęgniarskich

Wczoraj, w Państwowej Szkole Pielęgniarskiej nr 1, 51 dziewcząt otrzymało dyplomy. Na uroczystości oprócz dyrektorki szkoły p. Burawskiej i instruktorek obecni byli mgr G. Górtowski — wiceprzew. Prez. RN m. Łodzi, dr Indulski — z-ca kierownika Wydziału Zdrowia oraz przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego, starszy wizytator średnich szkół medycznych — mgr Sroczyńska.

Po wręczeniu dyplomów i nagród absolwentkom najserdeczniejsze życzenia złożyli zaproszeni goście i dyrektorka szkoły. Odczytano również kilka depesz z życzeniami nadesłanymi z innych szkół.

W Państwowej Szkole Pielęgniarskiej nr 2 przy ul. Sterlinga dyplomy uzyskało 49 absolwentek. Jak nas informuje dyrektorka p. M. Stencel, szkoła przyjmuje jeszcze zapisy kandydatek po maturze. (r)

Barbara Lewicka i Genowefa Baranowska — najlepsze uczennice, absolwentki Państwowej Szkoły Pielęgniarskiej nr 1 cieszą się z otrzymania zaszczytnego tytułu dyplomowanej pielęgniarki. Za kilka tygodni młode pielęgniarki obejmą pracę w czekających na nie placówkach służby zdrowia.

Foto L. Olejniczak

Z kroniki sądowej

6 mies. aresztu za niecenzuralne słowa

Wprawdzie Anna Fande ma w Łodzi mieszkanie przy ul. Wojska Polskiego 48, pewnego lipcowego dnia jednak zapragnęła spędzić noc na ławce pod dworcem kolejowym Łódź-Fabryczna. Na to z kolei nie chciał się zgodzić funkcjonariusz MO. W wyniku takiej rozbieżności zdań, między bojowo nastawioną pod wpływem alkoholu A. Fande a milicjantem wywiązała się polemika, w trakcie której „bohaterka nocy letniej" nie szczędziła słów niecenzuralnych. Wymyślała również świadkom zajścia.

Na rozprawie sądowej, która odbyła się w trybie przyspieszonym już następnego dnia Sąd Powiatowy dla m. Łodzi skazał Annę Fandę na 6 miesięcy aresztu.

* * *

Również w trybie przyspieszonym odbyła się niedawno rozprawa przeciwko Tadeuszowi Kołodziejczykowi (zam. w Łodzi przy ul. Płockiej 38), który będąc w stanie nietrzeźwym zaczepił nie znaną mu Henrykę J., używał w stosunku do niej wulgarnych słów, a następnie uderzył w twarz.

Wyrokiem Sądu Powiatowego dla m. Łodzi Tadeusz Kołodziejczyk skazany został na łączną karę 6 miesięcy aresztu. (j.a.k.)

MIMO-CHODEM

Kaczka dla... wilka

Przyjęłam zaproszenie na obiad do ogródka „Tivoli". Taki uroczysty obiad świąteczny z kaczką (pieczoną — rzecz jasna).

Z pierwszymi kęsami jakoś sobie poradziłam. Bałam się tylko, że jeżeli nie pęknie nóż to w najlepszym razie kacza pierś wyskoczy z talerza i ugodzi moje vis a vis. Zrobiło mi się niezwykle gorąco z emocji, ale kaczka od tego nie zmiękła. Mięso zupełnie nie dawało się oddzielić od kości. Zauważyłam, że mój towarzysz zrezygnował z pomocy noża i widelca, chwycił kawał kaczki w ręce i podparłszy się łokciami o stół szarpał uroczyste danie zębami. Postanowiłam zrobić to samo, ale w żaden sposób nie mogłam odłamać kości.

A właściwie dlaczego mam się męczyć? — powiedziałam i poprosiłam kelnera żeby mi poradził jak się to stworzenie je.

Kelner się zdziwił i stwierdził autorytatywnie, że 4 porcje kaczki zostały zjedzone dnia tego bez reklamacji.

Albo moja kaczka była prastara, albo ja miałam pecha albo kucharz coś sknocił — w każdym razie kelner godził się z moim poglądem co do niezwykłego oporu jaki kacze danie stawiało moim zwykłom konsumpcyjnym. Postąpił też bardzo ładnie, dając mi w zamian cielęcinę. W niczym to jednak nie zmieniło faktu wadliwej produkcji kulinarnej. Jak się bowiem dowiedziałam sposób przyrządzania pieczonej kaczki jest niezwykle oryginalny. Najpierw się ją obgotowuje a potem rzuca na patelnię i obsmaża ze wszech stron. Rzecz jasna, że po takich manipulacjach kaczka jest twarda, a skóra na niej jak na podeszwie. Nie do zdarcia. Trzeba mieć wilcze zęby, lisi apetyt i pół litra dla podniesienia energii, żeby coś takiego zjeść.

Pozwalam więc sobie kucharzowi z „Tivoli" przekazać własny sposób przyrządzania kaczki: obrumienić dobrze na maśle, a następnie dusić pod przykryciem na brytfannie. Będzie miękka, pachnąca, rumiana, nie wyschnie na wiór i nie trzeba będzie zamieniać jej na „... cielęcinę... co dla zakładu I kategorii jest chyba dość kosztowne.

Z kulinarnym pozdrowieniem

Zo-Ta

„Kukułeczka"

W cotygodniowym losowaniu 117 gry ŁGL „Kukułeczka" z dnia 19 lipca br. wygranych I stopnia nie stwierdzono, wygranych II stopnia wyszukano 7, płatnych po 7.974 zł, wygranych III stopnia 769 — płatn. po 108 zł, wygranych IV stopnia 12.398 — płatn. po 6,50 zł.

Z MIASTA w kilku zdaniach

■ **KOMENDA DZIELNICOWA MO Łódź Staromiejska jest w posiadaniu małego dziecięcego rowerku koloru niebieskiego, który został znaleziony na cmentarzu na Dołach. Osoba, której skradziono wspomniany wyżej rowerek, może zgłosić się do Komendy Dzielnicowej MO Łódź Staromiejska, ul. Władysławy Bytomskiej nr 1-3, pokój nr 7a, w godzinach od 8—16.**

■ **LPŻ DZIELNICA ŁÓDŹ STAROMIEJSKA — zawiadamia chętnych do pracy w brygadach żniwnych w województwie szczecińskim na okres 2 tygodni (28. VII. — 13. VIII. 59), że w dalszym ciągu przyjmuje zapisy i udziela informacji Zarząd Dzielnicowy LPŻ Łódź-Staromiejska ul. Snycerska 8, telefon 574-34.**

Właściciel domu ma też obowiązki

Niemało grzechów mają na sumieniu właściciele prywatnych domów. W wielu wypadkach jest to uporczywe wymigiwanie się od dokonania niezbędnych remontów, kiedy indziej — złe traktowanie lokatorów, niekiedy wręcz odnosi się wrażenie, że taki prywatny dom jest zupełnie „bezpański". W sumie, wypadków złego zarządzania prywatnymi domami mieszkalnymi jest niemało, ale wydobywają to na światło dzienne dopiero zbiorowe skargi lokatorów.

Dotychczas wszystkie niemal grzechy źle gospodarzących i nie wywiązujących się ze swych obowiązków właścicieli domów uchodziły im bezkarnie, przynosząc poważne szkody lokatorom i przyczyniając się do pogorszenia stanu technicznego prywatnych zasobów mieszkaniowych.

Chcąc położyć kres temu ze wszech miar niepożądanemu stanowi rzeczy, Ministerstwo Gospodarki Komunalnej przygotowuje obecnie — w oparciu o 68 artykuł ustawy o prawie lokalowym — specjalne rozporządzenie w sprawie przejmowania w zarząd przez organa gospodarki miejskiej rad narodowych wszystkich źle administrowanych i zaniedbanych prywatnych budynków mieszkalnych. W wypadku takiej zmiany zarządcy i administratora — właściciel nie traci swych praw własności, a nakłady wydatkowane przez rady narodowe na remont i eksploatację budynku obciążają hipotekę właściciela.

Listy do redakcji

Skąd my to znamy?

W lipcu ub. r. spotkało mnie od dawna oczekiwane szczęście. Otrzymałem mieszkanie w nowym bloku przy ul. Ossowskiego. Wkrótce jednak przekonałem się, że to moje szczęście jest bardzo problematyczne, gdyż w zimie, wadliwie wykonane centralne ogrzewanie przestało działać.

Rozpocząłem więc wędrówki od wykonawcy do instalatora, aż trafiłem do Dyrekcji DBOR. Ale mimo, że starania moje trwają już tyle miesięcy nie udało mi się nic załatwić. Wszyscy odsyłają mnie jedni do drugich. Zakład Instalacji Sanitarnych do dyrektora DBOR, i tak w kółko. W rezultacie mimo starań, całą zimę kostniałem wraz z rodziną i choroba nie wychodziła z naszego domu. Jak nie żona, to dziecko, jak nie dziecko to ja, cały czas chorowaliśmy.

Teraz jest lato, słońce świeci, moje zimne mieszkanie coś niecoś ogrzało się, ale drżę na myśl co znowu będzie w zimie. Czy przyjdzie mi ponownie marznąć z całą rodziną w swym pięknym, nowoczesnym mieszkaniu? Proszę, poradźcie mi co mam zrobić, kiedy wszystkie środki interwencji u właściwych władz nie dają rezultatu.

WACŁAW HAJDUK

Łódź, Ossowskiego 8 - bl. 38 m. 30.

W ciągu niecałej doby ujęto mordercę z Wielunia

Wczesnym rankiem 12 lipca ktoś poinformował telefonicznie szpital powiatowy w Wieluniu, że na skarpie toru kolejowego obok stacji PKP znajdują się zwłoki kobiety. Szpital zadzwonił do Komendy Powiatowej MO i natychmiast na miejsce wypadku udała się grupa funkcjonariuszy oficerowie z Komendy Wojewódzkiej MO oraz lekarz Zakładu Medycyny Sądowej w Łodzi.

Już pobieżne oględziny zwłok wskazywały na to, iż nie jest to wypadek ani samobójstwo. Na szyi denatki widniały ślady uduszenia...

KIM BYŁA DENATKA?

Podczas gdy lekarz przeprowadza sekcję, grupa operacyjna MO nie próżnuje. Zdołano już ustalić, że denatka — to 28-letnia Maria Kornatowska, pracownica spółdzielni „Wielunianka", matka czworga dzieci. W Wieluniu znana była z raczej lekkiego sposobu życia, nie żyła już z mężem od przeszło 4 lat... Komu zależało na tym, by ją zamordować?

PIES PROWADZI DO... KOMENDY POWIATOWEJ MO

Sprowadzone na miejsce zbrodni dwa psy milicyjne rozpoczynają wędrówkę po tropie mordercy. Panuje niesamowity upał, parno i duszno. Trudno pracować psom w takich warunkach, ale...

Pierwszy pies prowadzi do mieszkania Kazimierza Kornatowskiego — męża zamordowanej. Tu jednak staje bezradnie, nikogo nie atakując. Ciekawe, że Kornatowskiego nie ma w domu...

Drugi pies także dochodzi do tego mieszkania. Waha się przez chwilę i podejmuje dalej ślad. Funkcjonariusz zostaje zaskoczony, gdy końcem podróży psa — po długim kluczeniu po mieście — okazuje się budynek Komendy Powiatowej w Wieluniu... I widać, że pies cały czas idzie po tropie...

MĄŻ — MORDERCA

I okazuje się, że w Komendzie znajduje się właśnie Kornatowski, zatrzymany na mieście jako jeden z podejrzanych o morderstwo. Ale Kornatowski ma alibi. Przez całą noc przebywał u swej przyjaciółki, co potwierdza nawet jedna z jej sąsiadek. A zabójstwo zostało dokonane — jak wykazuje badanie — prawdopodobnie przed północą.

Jednakże milicja wciąż zbiera coraz dalsze szczegóły. Wyłaniają się też pewne rozbieżności w zeznaniach Kornatowskiego i innych. Przyparty do muru zebranymi dowodami Kornatowski przyznaje się do dokonania morderstwa...

— Zamordowałem Maryśkę, opowiada Kornatowski — aby uwolnić się od niej i od płacenia alimentów. O godz. 11 w nocy spotkałem ją pijaną koło starego cmentarza. Była na rowerze. Powiedziała, że choć ostatnie dziecko nie jest moje, to i tak będzie mnie skarżyć i będę musiał płacić. Wtedy chwyciłem ją obiema rękami za gardło i udusiłem...

Następnie, jak zeznaje Kornatowski, ułożył zwłoki zamordowanej na jej rowerze i dowiózł w pobliże toru kolejowego. Miał zamiar położyć zwłoki na szynach, by upozorować samobójstwo, jednakże ponieważ ktoś szedł nad torami — pozostawił ciało na nasypie. Rower wrzucił w rosnące obok nasypu żyto i udał się do domu swej przyjaciółki.

M. G.

Wypłata nagród
z funduszu zakładowego

Łódzkie Przedsiębiorstwo Geologiczno-Inżynierskie Budownictwa w Łodzi, ul. Nowa 29-31

zawiadamia, że wypłata nagród z funduszu zakładowego za rok gospodarczy 1958-1959 odbywać się będzie do dnia 8 sierpnia 1959 roku.

Wszelkie roszczenia zgłaszane po tym terminie nie będą uwzględniane.

Reklamacje przyjmuje przedsiębiorstwo codziennie w godzinach od 11 do 15.

Unieważnia się

ZAGUBIONE PIECZĄTKI O BRZMIENIU:

1. **„Spółdzielnia Pracy Budowlano-Remontowa „Budownictwo" Zarząd".**
2. **„Budownictwo" Spółdzielnia Pracy Budowlano-Remontowa Zarząd".** 5410-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

REWIDENTÓW-księgowych zatrudni od zaraz **Związek Sp-nj Mieszkaniowej Oddział w Łodzi, ul. Traugutta nr 14** w godz. od 7 do 10 rano. Wymagane wyższe lub średnie wykształcenie ekonomiczne oraz dokładna znajomość księgowości. Pożądana znajomość zagadnień spółdzielczych oraz staż pracy w aparacie rewizji. Wynagrodzenie do omówienia wg. posiadanych kwalifikacji. 13851-G

2 ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych i **palaczy** na centralne ogrzewanie zatrudni **Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna m. Łodzi, ul. Przybyszewskiego 10.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje referat kadr w godzinach od 7.30 do 14.30. 5418-K

DWIE sprzątaczki oraz **jedną osobę** do gotowania kawy zatrudni **Zasadnicza Szkoła Elektryczna, Kilińskiego 109.** 5421-K

TKACZY na krosna angielskie, **wrzecieniarki, obciągaczki, wózkarzy, ślusarzy** warsztatowych, **uczniów** na tkalnię powyżej lat 18 przyjmą natychmiast **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Okrzei w Łodzi, ul. Kilińskiego 228.** Dojazd tramwajem linii 1, 3, 4, 5 21, 22. 5417-K

MURARZY i **pomocników murarzy** z zapewnieniem pracy w obiektach zamkniętych przez okrągły rok, **malarzy, stolarzy, technika** kalkulatora ze znajomością branży drzewnej i **technika kalkulatora** z praktyką, ze znajomością robót ślusarsko - hydrauliczno - blacharskich oraz księgowe — zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Handlu Wewnętrznego w Łodzi, ul. Kilińskiego 133.**

KIEROWNIKA świetlicy - klubu, zdolnego, energicznego z odpowiednim przygotowaniem poszukuje **Centrala Eksportowo-Importowa „Cetebe" w Łodzi.** Zgłoszenia: dział kadr ul. Narutowicza 13. 13735-G

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny 3-izbowy przy tramwaju koło Łodzi — mieszkanie wolne sprzedam. Wiadomość Łódź, Piotrkowska 35 m. 6

PLAC budowlany na Dąbrowie sprzedam. Wiadomość Łódź, ul. Kolumny 222 13764 G

DOMEK jednorodzinny kupię. Mieszkania na zamianę. Oferty pisemne „13736" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

POSZUKIWANE do kupna domy jednorodzinne, gospodarstwa oraz różne nieruchomości. Zgłoszenia Kilińskiego 180—4

DOMY jednorodzinne, gospodarstwa oraz różne nieruchomości do sprzedania. Informacje Kilińskiego 180—4 13917 G

DOMEK trzyizbowy wolny blisko tramwaju — sprzedam tanio ul. Mickiewicza 10

DOMEK jednorodzinny albo plac 1.200 m kw. w Wieluniu sprzedam. Oferty pisemne „13695" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 13695 G

KUPNO

OPONY 900×16 zakupi Spółdz. Bud.-Mieszkaniowa ZWA I. Dzwonić tel. 420-70 13678 G

SPRZEDAŻ

DREWNIACZKI plażowe i klapki tanie estetyczne poleca pracownia Więckowskiego 44. 16272

CEGŁĘ białą, pełną, format normalny kl. I poleca Hurtowa Sprzedaż Materiałów Budowlanych M. Rzekiecki, Bydgoszcz ul. E. Plater 20.

MOTOCYKL „Junak" z gwarancją sprzedam. Ul. Sterlinga 10 m. 36

MOTOCYKL 500 z koszem zamienię na telewizor. Oferty pisemne „13600" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 13600 G

WÓZEK dziecięcy sportowy — wzór zagraniczny kombinowany, nowy — sprzedam. Narutowicza 36 tel. 334-10 13664 G

SAMOCHÓD „Citroen" BL 11 w idealnym stanie sprzedam. 22 Lipca 33 m. 12 13636 G

SAMOCHÓD „Skoda" — czterodrzwiowy w dobrym stanie sprzedam. Kionowa 35a

NORKI hodowlane „Standart" sprzedam z dużych wymiotów. Tel. 376-41 godz. 10—18 13644 G

OPEL Olimpia górna po remoncie sprzedam tanio. Łódź, Opmana 19a przy Śląskiej 51 (w prawo)

MASZYNĘ saneczkową 6—80 cm sprzedam (oraz wyuczę) Rzgowska 163 oficyna w podwórzu

BIURKO dębowe ciemne oraz różne meble sprzedam. Żeromskiego 56 m. 7

MOTOCYKL „NSU" 100 ccm sprzedam bardzo tanio. Nowotki 99 (warsztat ślusarski) 13632 G

SAMOCHÓD „Simca Aronde" sprzedam, Wólczańska 63 (warsztat)

MOTOCYKL „WFM" nowy sprzedam. Tel. 330-55 po południu

SAMOCHÓD „Moskwicz" 402 silnik zapasowy sprzedam. Kilińskiego 7 m. 25

MOTOCYKL „WFM" nowy sprzedam. Dzwonić 343-72 13677 G

MASZYNĘ gabinetową oryginalną „Singer" sprzedam. Gdańska 144—6 — Dzwonić 3 razy 13679 G

2 SAMOCHODY osobowe marki Volkswagen, Mercedes oraz maszynę dziewiarską 10×70 sprzedam. Julianów ul. Jana 20

SAMOCHÓD osobowy małolitrażowy sprzedam. — Jerzy Nowak, Społeczna 3 m. 2 (Chojny za torem)

PIANINO, garderobę, biurko sprzedam. Kołłątaja 8 m. 4 13704 G

CEGŁĘ w dobrym gatunku sprzedam hurtowo i detalicznie z dostawą. Tel. 560-90 od godz. 18 do 20. 13632 G

MOTOCYKL „DKW" 200 ccm sprzedam tanio. Fabryczna 9 m. 25

MASZYNĘ gabinetową — „Singer" sprzedam. Ul. Więckowskiego 28 m. 1, parter 13887 G

MOTOCYKL „Jawa" 250 na dotarciu sprzedam. — Łódź, Lindleya 6 (przy Narutowicza). Oglądać od godz. 16 13818 G

MOTOCYKL „Jawa 175" w dobrym stanie sprzedam tanio. Łódź, ul. Kopernika 6 m. 7 od 15 do 20

BLACHĘ cynkową (rozbiórkową) 60 arkuszy 200×100 cm nie uszkodzoną sprzedam. Wiadomość tel. 515-06

MATERIAŁY BUDOWLANE — cegła, pustaki, wapno palone, lasowane i hydratyzowane, drzewo rozbiórkowe: belki, krokwie, deski, grys (lastrico), siatki ogrodzeniowe, siatkę rabitz, drut do obciągania siatki, tregry 18, trzcinę, papę i inne poleca skład materiałów budowlanych Łódź, ul. Jana 6 (Julianów)

MASZYNĘ dziewiarską saneczkową 8-80 (praca zlecona zapewniona) sprzedam lub wydzierżawię z powodu choroby. Bednarska 6 m. 18

LOKALE

DWA pokoje, kuchnia, słoneczne, II p. gaz, woda, ubikacja — zamienię na pokój kuchnia, I lub II piętro, woda, ubikacja oraz pokój oddzielny. Nowotki 25 m. 38

2 POKOJE z kuchnią z częściowymi wygodami w amfiladzie na I p. zamienię na 2 pokoje z kuchnią rozkładowe w śródmieściu. Oferty pisemne „13590" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

MIESZKANIE czteropokojowe zamienię na dwu pokojowe w blokach. Tel. 385-78 13593 G

DWA małe pokoje w tym jeden w blokach zamienię na pokój z kuchnią. Parter wykluczony. Warunki do omówienia. — Oferty pisemne „13603" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 13603 G

LOKAL posklepowy przy ul. Limanowskiego róg Zachodniej zamienię na pokój z kuchnią ewentualnie duży pokój w śródmieściu. Oferty pisemne „13608" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

2 WIELKIE pokoje z wygodami zamienię na takież o mniejszym metrażu. — Oferty pisemne „13609" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

5 POKOI w centrum Łodzi, wszelkie wygody, I piętro zamienię na takież 3 pokoje, centralne ogrzewanie. Oferty pisemne „13610" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

POKÓJ z kuchnią 45 m kw. częściowe wygody, Gdańska 37 m. 16 pow. oficyna I p. zamienię na pokój z kuchnią w blokach lub kawalerkę tylko samodzielne. Oglądać godz. 16—19

POZNAŃ — 2 pokoje duże, słoneczne, I piętro, kuchnia, łazienka, telefon zamienię na podobne w Łodzi. Oferty pisemne „13653" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

SŁONECZNY pokój 36 m kw. ul. Narutowicza zamienię na mieszkanie w blokach. Koszty remontu zwracam. Tel. 296-89 godz. 7—15 13651 G

POKÓJ 13 m kw. zamienię na nieco większy lub pokój z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty pisemne „13648" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia z piwnicą, ogródkiem w Koluszkach — zamienię na 2 pokoje, kuchnia w Łodzi. Tel. 257-44

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje pokoju sublokatorskiego. Czynsz płacimy z góry. Wysokość czynszu umowna. — Oferty pisemne „13675" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 13675 G

DUŻY pokój z kuchnią, wygody w śródmieściu — zamienię na dwa pokoje z kuchnią, wygody w śródmieściu lub w blokach. Oferty pisemne „13686" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

MAŁY pokój z kuchnią, ul. Obr. Stalingradu 18, m. 25 zamienię na większy pokój z kuchnią poza miastem 13690 G

POKOJE do wynajęcia nad morzem w Dziwnowie na miesiąc sierpień. Wiadomość Władysław Bieniak Łódź, ul. Przyszkole 4, dojazd tramwajem 1 i 11 do Kolei Obwodowej 13717 G

LETNISKO w Kolumnie pokój z kuchnią i werandą odstąpię od 1.VIII. 59 r. Wiadomość tel. 508-71 od 7—18 13864 G

MŁODE małżeństwo bezdzietne mające udział w spółdzielni mieszkaniowej poszukuje pokoju sublokatorskiego na okres 1 roku. Kopernika 52 m. 1

DUŻY pokój z kuchnią, słoneczny z wygodami Łódź-Śródmieście zamienię na pokój z kuchnią w Zgierzu (chętnie w blokach). Wiadomość Zgierz Obr. Stalingradu 3 m. 1

MŁODY aktor — samotny pilnie poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty pisemne „13771" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96

PRACA

FRYZJER damski potrzebny od zaraz na stałe Limanowskiego 37

KIEROWCA mechanik — przyjmie pracę na wóz ciężarowy. Tadeusz Marosch Łódź, Bojowników Getta Warszawskiego 24

SZEWCA z uprawnieniem rzemieślniczym poszukuję na wyjazd do Głowna. Wiadomości bliższe udziela M. Raczyński Łódź, Kilińskiego 47, pracownia kamasznicza, tel. 319-71 13712 G

FRYZJER męski potrzebny na stałe. Przybyszewskiego 100 13701 G

NAUKA

PRZYGOTOWUJĘ indywidualnie do matury i egzaminów magisterskich z matematyki. Pieprzowa 14—5 (obok Placu Kościelnego) 13697 G

KURSY samochodowe zawodowe kat. I, II, III i amatorskie TKWP. Zapisy Tuwima 15 w godz. 8—20 tel. 258-60. Rozpoczęcie kursu amatorskiego przyspieszonego w dniu 11. VII. i 25. VII. 59 r.

PRZYSPIESZONE kursy motocyklowe i samochodowe po cenach zniżonych. Ilość miejsc ograniczona. Informacji udziela i zapisy przyjmuje Łódzki Klub Motorowy LPŻ w Łodzi, ul. Piotrkowska 125 tel. 367-57 od godz. 8 do godz. 15.

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ specjalista weneryczne, skórne 15.30—19, Próchnika 8 10373

Dr KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—10, 14—16, ulica 22 Lipca 4

Dr REICHER specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—9, 15—19 — Piotrkowska 14

Dr CHĘCIŃSKI — specjalista skórne, weneryczne — Piotrkowska 137, front I piętro 17—19

Dr NITECKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych 16—18, Kilińskiego 82

ZGUBY

ANDRZEJCZAK Władysław zam. Łódź, Armii Ludowej 40—17 zgubił zezwolenie i decyzję opłaty karty rejestracyjnej na handel obwoźny na art. gospodarstwa domowego i zabawkarstwo

UNIEWAŻNIAMY zgubioną pieczątkę kauczukową konwojenta o treści „W.P.H.S. Hurt. nr 1, Spedytor nr 19"

RÓŻNE

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę jedynie cerownia artystyczna Więckowskiego 23 — sklep. M Frankowska

WSPÓLNIKA z gotówką sto tysięcy zł poszukuję do hodowli róż i kur. Mieszkanie komfortowe zapewnione. Oferty pisemne „13629" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96

KOŁDRY watowe, wełniane, puchowe **GWARANTOWANEJ JAKOŚCI** wykonuje na zamówienia pracownia kołder, Zgierska 38 13737 G

LOKAL 30 m kw. nadający się na galwanizernię, wulkanizarnię itp. do wydzierżawienia. Łódź Srebrna 41 13699 G

Zapisy kandydatów

Technikum Zaoczne Mechaniczno-Elektryczne w Łodzi, ul. Sienkiewicza 88, tel. 384-15

o wydziałach: mechanicznym i elektrycznym przyjmuje zapisy kandydatów na semestr pierwszy po ukończeniu szkoły podstawowej i na semestry wyższe po wykazaniu się świadectwem jednej ze szkół zawodowych lub ogólnokształcących. Technikum przygotowuje do zawodu. Po ukończeniu technikum absolwent otrzymuje maturę-dyplom technika i prawo przejścia na wyższe uczelnie. Nauka odbywa się raz w tygodniu w sobotę lub w niedzielę. Sekretariat udziela bliższych informacji w dni powszednie od godz. 10 do 19.

PRZETARG

ZARZĄD PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT KOLEJOWYCH nr 7 w Warszawie, ul. Grójecka nr 17 OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie:
1) brzęczyków n. t. typu B-2 nap., 24V szt. 50.
2) przycisków 3-styk., typu Ppl, pociągowe szt. 275.
3) przycisków 3-styk., typu P3s, ze sznurem dł. 1.5 bm, szt. 400.
4) dzwonków podczasowych typu DPl, wielouderzeniowych, nap. 24V szt. 10.

Bliższych danych o przetargu udzieli dział zaopatrzenia, pokój nr 411, gdzie należy składać oferty w zalakowanych kopertach w terminie 14 dni od daty ogłoszenia.

Do składania ofert uprawnione są przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie ofert odbędzie się komisyjnie w ciągu 3 dni od daty zamknięcia przyjmowania ofert.

PKR 7 zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 5420-K

PRZETARG

ŁÓDZKA FABRYKA ZEGARÓW w Łodzi, ul. Wigury 21 OGŁASZA PRZETARG

na dostawę z materiałów zleceniobiorcy masy świecącej okresowego działania do pokrywania wskazówek i cyfr tarcz zegarowych.

Bliższych informacji odnośnie przetargu udziela dział zaopatrzenia Łódzkiej Fabryki Zegarów codziennie w godzinach od 10 do 14.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem przetarg na masę świecącą nadsyłać należy do działu zaopatrzenia Ł.F.Z. w terminie do dnia 8 sierpnia br. Przetarg odbędzie się zgodnie z obowiązującymi przepisami w dniu 10 sierpnia br. o godzinie 11 w dziale zaopatrzenia Ł.F.Z. W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej. 5415-K

PRZETARG

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO im. MICHAŁA OSSOWSKIEGO w Łodzi, ul. Kilińskiego 169 OGŁASZAJĄ PRZETARG

na drobne reperacje i smołowanie dachów na czterech oddziałach. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w sekretariacie zakładu **od dnia 1. VIII. 1959 roku.** Zastrzega się prawo wyboru oferenta, jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowych informacji udziela dział głównego mechanika Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Michała Ossowskiego w godzinach od 8. do 15.30, tel. 368-19.

PRZETARG

ZAKŁADY PRZEMYSŁU FILCOWEGO w Łodzi, ul. Skrzywana 5-7 OGŁASZAJĄ PRZETARG

na okresowe czyszczenie kotłów płomienicowych z kamienia i popiołu, o powierzchni ogrzewalnej 120 m kw. z rurami „Gallawaya". Czynności przy czyszczeniu wyszczególnione są w ślepym kosztorysie, który można otrzymać w dziale gł. mechanika.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, które posiadają uprawnienia do przeprowadzania tego rodzaju robót.

Oferty należy składać na adres Zakładów Przemysłu Filcowego do dnia 28 lipca 1959 roku.

Bliższych informacji odnośnie przetargu udziela dział gł. mechanika, tel. 445-69 i 437-32.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Doktorowi Jerzemu PUSTELNIKOWI z powodu zgonu Jego

MATKI

wyrazy głębokiego współczucia składają

KOLEDZY Z ODDZIAŁU PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ i ZAKŁADÓW UNASIENNIANIA ZWIERZĄT PWRN w ŁODZI.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Wojewódzkiego Zarządu Służby Zdrowia MSW w Łodzi, ul. Północna nr 42 OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie
a) instalacji elektrycznej siły i światła do dźwigu szpitalnego,
b) budowy pomieszczenia maszynowni i obudowy szybu dźwigu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne.

Wszelkie informacje o robotach i terminach wykonania oraz ślepe kosztorysy można otrzymać w dziale gospodarczym szpitala przy ul. Północnej 42, pokój 32, tel. 292-22 w. 270.

Oferty należy składać w dziale gospodarczym do dnia 31. VII. 1959 r.

Dyrekcja Wojew. Zarz. Służby Zdr. MSW zastrzega sobie prawo wyboru oferenta jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 3. VIII. 1959 r. o godz. 10. 5384-K

Przetarg I, II i III

Łódzkie Przedsiębiorstwo Geologiczno-Inżynierskie Budownictwa w Łodzi, ul. Nowa 29-31 OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu osobowego marki Willys.

I przetarg odbędzie się w dniu 24. VII. 1959 roku o godz. 10 — suma wywoławcza I przetargu zł 36.000.

Jeżeliby I przetarg nie doszedł do skutku — II przetarg odbędzie się w dniu 7. VIII. 1959 roku o godz. 10. Suma wywoławcza II przetargu zł 21.600.

W razie braku reflektantów w II przetargu — III przetarg odbędzie się w dniu 21. VIII. 1959 roku o godz. 10.

Suma wywoławcza III przetargu zł 9.000.

Przetarg odbędzie się w garażu ŁPGI w Łodzi, ul. Nowa 29-31. Pojazd można oglądać codziennie od ukazania się ogłoszenia pod wyżej wskazanym adresem, zgłaszając się uprzednio u kier. transportu. Przystępujący do przetargu winni wpłacić do kasy przedsiębiorstwa wadium w wysokości 10 proc. sumy wywoławczej. 5430-K

Zakłady PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO

im. ANDRZEJA STRUGA Łódź, ul. Sienkiewicza 70-72

PRODUKUJĄ:

Tkaniny wełniane 100 proc. ubraniowe, sukienkowe i kostiumowe — wełnianopodobne 30 proc., sukienkowe i kostiumowe — drukowane 30 proc. i zerówki sukienkowe dla dzieci i młodzieży.

Tkaniny z produkcji zakładów można nabyć w pełnym asortymencie w sklepie Włókienniczym P.S.S. przy **ul. Głównej nr 21.**

Polecamy szczególnie zakup tkaniny ubraniowej 100 proc. w cenie 350 zł za metr po obniżce. 5401-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI UŻYTKU KULTURALNEGO

w Łodzi, ul. Piotrkowska 46

prosi wszystkich odbiorców, posiadających wyświetlarnie o złożenie do dnia 15. VIII. 1959 r. swoich orientacyjnych zapotrzebowań na papier światłoczuły na rok 1960.

Przedsiębiorstwa, które nie złożą do dn. 15. VIII. 1959 r. zamówień, papieru światłoczułego nie otrzymają. 5429-K

Za trzy dni wyścig „Dziennika Łódzkiego" i „Gwardii"

Coraz więcej startujących i nagród

Już tylko 3 dni pozostają do rozpoczęcia XIV tradycyjnego wyścigu kolarskiego o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego" i „Gwardii".

Wyścig, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godzinie 11 w obwodzie zamkniętym na autostradzie warszawskiej między ulicami Nowotki, a Wojska Polskiego budzi coraz większe zainteresowanie przede wszystkim ze względu na udział w nim wszystkich najlepszych naszych kolarzy.

Przybędą do Łodzi zawodnicy z całego kraju. Nie pozostanie ani jeden kolarz, który miał by coś do powiedzenia w przeprowadzonej ogólnopolskiej klasyfikacji najlepszych zawodników. Ze względu na to, że wyścig nasz jest punktowany, tym samym mamy pełną gwarancję udziału w nim tych wszystkich, którzy kandydują do kadry narodowej, a że niemal bezpośrednio po wyścigu „Dziennika Łódzkiego" i „Gwardii" kilku najwybitniejszych kolarzy wyjedzie do Holandii na mistrzostwa świata, przeto nadarza się doskonała okazja sprawdzenia ich formy.

Wczoraj otrzymaliśmy zgłoszenie z Wojskowego Klubu Sportowego „Odra" z Brzegu. „Odra" zgłasza: **Piechaczka, Ściborka, Kusza, Rajkowskiego i Żelaznowskiego.**

Do imprezy naszej włącza się cały szereg instytucji handlowych i organizacji sportowych oferując nam swoją pomoc przy organizacji. Instytucje te ofiarowują przede wszystkim nagrody dla najlepszych zawodników — za które serdecznie dziękujemy w przekonaniu, że lista ofiarodawców w ostatnich dniach zwiększy się niewspółmiernie.

Dzięki współpracy ze wspomnianymi instytucjami **WYŚCIG** nasz przybiera charakter społeczny. Jest to wyraz dużego zainteresowania imprezą jak i przywiązywania do niej wielkiej wagi przez szerokie rzesze zwolenników sportu.

Od 14 lat stale współpracowaliśmy z przedstawicielami społeczeństwa łódzkiego i w dalszym ciągu liczymy na ich pomoc. Mamy jednak tutaj pewną prośbę natury już czysto organizacyjnej. **Te instytucje, które zadeklarowały nam współpracę w postaci ofiarowania nagród, proszone są by możliwie w jak najszybszym czasie zrealizowały swoje zobowiązania.**

Pragniemy w tym miejscu serdecznie podziękować Prez. WRN za ofiarowanie bardzo cennych nagród. Dziękujemy również Federacji Sportowej „Włókniarz", a także MHD „Bazar", MHD „Komis", MHD „Obuwie". Nagrody w dalszym ciągu przyjmowane są przez sekretariat redakcji „Dziennika Łódzkiego", Piotrkowska 96, III piętro, tel. 208-95.

Jutro poinformujemy naszych Czytelników o programie, jaki opracowywany jest przed rozpoczęciem wyścigu.

Dziś nie chcemy jeszcze zdradzać tajemnic, ale publiczność, która zgromadzi się wokół trasy będzie świadkiem niecodziennych wydarzeń, które przyczynią się do uświetnienia XIV z rzędu wyścigu „Dziennika Łódzkiego" i „Gwardii", a więc tym samym ostatniego wyścigu przed czekającym wyścigiem jubileuszowym — XV.

W niedzielę na starcie spotkają się z sobą nie tylko zawodnicy, ale również i ci, którzy w poprzednich wyścigach brali udział. Spotkają się sędziowie, którzy od 14 lat pełnią z pełnym poświęceniem odpowiedzialną funkcję arbitrów sportowych. Niewątpliwie i spośród publiczności będzie wielu takich, którzy pamiętają rok 1946, w którym to rozpoczęliśmy ten wielki kolarski maraton Łodzi trwający już czternaście lat.

(n)

Jutro zobaczymy asów żużla

20.000 widzów zebrało się w Warszawie na trybunach toru żużlowego by podziwiać brawurową jazdę najlepszych żużlowców Polski i Szwecji.

W drużynie Szwedów asem ze społu był mistrz świata Soerman der, który zademonstrował brawurową jazdę, ale w punktacji ogólnej został pokonany przez Kępę. Bardzo dobrze pojechał również Kapała, a drugi ze Szwedów Andersson zajął jedno z czołowych miejsc.

Najlepszych żużlowców Polski i Szwecji zobaczymy jutro na torze żużlowym w Łodzi, w zawodach organizowanych przez „Tramwajarza".

W czasie jutrzejszych zawodów dojdzie do rewanżowych pojedynków między naszymi żużlowcami, a reprezentantami Szwecji. Jedno jest pewne, że Soermander zechce niewątpliwie zrewanżować się za porażkę z Kępą w Warszawie. Liczymy również na dobry start Poukarda. Nie trzeba zapominać i o tym, że dużo do powiedzenia na własnym torze mieć będą niewątpliwie żużlowcy Łodzi.

Impreza zapowiada się więc nadzwyczaj atrakcyjnie. (n)

Piłkarze Warszawy

zdobyli puchar XV-lecia

zwyciężając po dogrywce Katowice 4:3

Zakończony został wczoraj wielki międzynarodowy turniej piłkarski 15-lecia z udziałem drużyn zagranicznych i reprezentacji: Warszawy, Katowic oraz Krakowa.

W spotkaniu finałowym w stolicy reprezentacja Warszawy pokonała drużynę Katowic. W normalnym czasie wynik był remisowy 3:3. Dopiero po dogrywce piłkarze Warszawy potrafili cyfrowo zaakcentować swoją przewagę w polu odnosząc ostatecznie zasłużone zwycięstwo 4:3 i tym samym zdobywając pierwsze miejsce w turnieju.

Drugie miejsce zajęli piłkarze Katowic.

W meczu o trzecie i czwarte miejsce rozegranym w Lublinie między reprezentacjami Krakowa i Sofii piłkarze Krakowa odnieśli cenne zwycięstwo 4:1 (3:1). Tak więc trzecie miejsce zdobył Kraków.

Jak widzimy z wyników osiągniętych w spotkaniach turniejowych, gościom naszym nie poszczęściło się. Będą oni mieli na przyszłość dobrą nauczkę, by do Polski przysyłać znacznie silniejsze od tych, które bawiły obecnie, zespoły.

Celem uzupełnienia tej informacji podajemy, że w pozostałych meczach Berlin wygrał z Bukaresztem a Budapeszt pokonał Bratysławę.

Wojsko-CRZZ 298:271 pkt

W Warszawie zakończony został dwudniowy mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami Wojska Polskiego a CRZZ.

W punktacji ogólnej zwyciężyli zawodnicy Wojska Polskiego 298:271 pkt.

Na uwagę zasługują wyniki:
oszczep Nikiciuk — 75.25
dysk Piątkowski — 55.44
200 m Foik — 21.1
3000 m Zimny — 8.6.8
800 m Kazimierski — 1.48.4
w dal Kropidłowski — 7.57.

Dobry dzień kolarzy ŁKS

W zawodach propagandowych zorganizowanych wczoraj w Aleksandrowie duży sukces odnieśli kolarze ŁKS zajmując pierwsze miejsca w obu wyścigach dla zawodników karty A i B.

W klasie B zwyciężył na dystansie 55 km Smaz przed Ciecilakiem i Zamiejsmi wszyscy z ŁKS.

W klasie A zwyciężył Szałabski z ŁKS przed Krajewskim i Pietruszewskim.

W Helenowie natomiast wyścig sprinterowski wygrał Mroczek ze Społem.

Podobas wygrał wyścig Chełm-Lublin-Chełm

Na trasie Chełm — Krasnystaw — Lublin — Piaski — Chełm, długości ok. 130 km, rozegrany został tradycyjny, 13 z kolei wyścig szlakiem wyzwolenia. Zwycięzcą został Wiesław Podobas (Legia Warszawa), który na ulicach Chełma zainicjował ucieczkę i pierwszy przyjechał na metę przed swym kolegą klubowym Więckowskim i Jankowskim (Gwardia).

Startowało 29 kolarzy.

Drużynowo wyścig wygrała Legia Warszawa w czasie 11:21.54 przed Gwardią Łódź 11:24.44 godz.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego MO	316-82
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33 555-55
MOT	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 19.15 „Nie igra się z miłością"

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 19.30 „Żołnierz i bohater"

TEATR MŁODEGO WIDZA (Moniuszki nr 4a) g. 19.30 „Sobótki"

Pozostałe teatry nieczynne.

* * *

MUZEA — nieczynne.

* * *

ZOO — czynne g. 9—20

* * *

PALMIARNIA — czynna g. 10—16.

KINA

(W nawiasach podajemy kategorie kin)

ADRIA (II — Studyjne — Piotrkowska 150) „Siódma pieczęć" — prod. szwedzkiej dozw. od lat 18 g. 15.30, 18, 20.30

BAŁTYK (premierowe — Narutowicza 20) „Siostry" II seria prod. radzieckiej panoramiczny, dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

DKM (Nawrot 27) „Melduję posłusznie" prod. czeskiej, dozw. od lat 16 g. 17, 19

CO? GDZIE? KIEDY?

DWORCOWE (II — Dw. Kaliski) „Zatańczmy", „Sonata Brukselska", „Zryw na spływ" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

GDYNIA (II — Tuwima 2) „Miłość po południu" prod. USA dozw. od lat 18 g. 9.30, 12, 14.30, 18, 20.30. Program dla najmłodszych: „Kotek Na płotek", „Parada zwierząt", „Kapitan Bąk", g. 17

GKO (Tuwima 34) nieczynne.

ŁĄCZNOŚĆ (III — Józefów 43) „Szukam mojej dziewczyny" prod. radz. dozw. od lat 12 g. 15.30, 17.30, 19.30

MŁODA GWARDIA (II — Zielona 2) „Winchester 73" prod. USA, dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

MUZA (I — Pabianicka 173) „Śladami bandy" prod. radz. dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20

ODRA (Przędzalniana 66) nieczynne.

PIONIER (II — Franciszkańska 31) „Marianna moich marzeń" prod. franc. dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15

POLONIA (premierowe — ul. Piotrkowska nr 67) „Dziewczyna z gitarą" prod. radz. dozw. od lat 10 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

POPULARNE (II — Ogrodowa 18) „Rancho Texas" prod. polskiej — dozw. od lat 18 g. 17, 19.15

POKÓJ (II — Kazimierza nr 6) „Czarujące istoty" prod. franc. dozw. od lat 18 g. 15.45, 18, 20.15

PRZEDWIOŚNIE (I — Żeromskiego 78) „Biedni, ale piękni" prod. włoskiej, dozw. od lat 18 g. 15.30, 17.45, 20.15

1 MAJA (II — Kilińskiego 178) „Zemsta kosmosu" prod. ang. dozw. od lat 16 g. 15.30, 17.30, 19.30

REKORD (II — Rzgowska 2) „Guendalina" — prod. franc. dozw. od lat 18 g. 15.45, 18, 20.15

STUDIO (III — Bystrzycka 7-9) „Gość z zaświatów" prod. franc. — dozw. od lat 12 g. 17.15, 19.30

SOJUSZ (II — Nowe Złotno) „Krzyż walecznych" prod. polskiej dozw. od lat 18 g. 17, 19

STYLOWY (I — Kilińskiego 123) „Nocny nalot" prod. ang. dozw. od lat 12 g. 15.30, 18, 20.30

SWIT (II — Bałucki Rynek) „Ania i Mania" — prod. NRF, dozw. od lat 7 g. 16, 18, 20

TATRY-LETNIE (premierowe — Sienkiewicza 40) „Eskadra „Nietoperz" prod. NRD dozw. od lat 18 g. 21 — kino czynne tylko w dni pogodne

WISŁA (premierowe — Tuwima 1) „Szpieg z Taiwanu" prod. chińskiej dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WŁÓKNIARZ (premierowe — ul. Próchnika 16) „Serce matki" prod. radzieckiej dozw. od lat 14 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (premierowe — Przybyszewskiego 16) „Dziewczyna z gitarą" prod. radz. dozw. od lat 10 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury nr 2, godz. 12—15.

Dyżury aptek

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80.

AS. Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne.

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Polesie i część Bałut (pacjentki z poradni K przy ul. Limanowskiego) — Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5; Śródmieście, Staromiejska i część Bałut (pacjentki z poradni K przy ul. Sedziowskiej) — Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36; Ruda, Chojny oraz pozostała część Bałut (pacjentki z poradni K przy ul. Cmentarnej) — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopciński o 22.

Radio i telewizja

CZWARTEK, 23 LIPCA

PROGRAM I

5.00 Wiadomości. 5.06 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.30 Muz. poranna. 5.50 Gimnastyka. 6.00 Dziennik poranny. 6.10 Muz. poranna. 6.35 Kalendarz radiowy. 6.40 „Radio-Reklama". 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK. 7.15 Poranna muzyka rozrywkowa. 7.45 Muz. poranna. 8.00 Wiadomości. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Muz. poranna. 9.00 Dla dzieci młodszych słuchowisko pt. „Za króla Jelonka". 9.20 Soliści z towarzyszeniem orkiestry. 10.00 Z cyklu „15-lecie niepodległości. Manifest PKWN". 10.10 Koncert Orkiestry PR w Krakowie. 11.00 „Czas wielkich oczekiwań" — fragm. pow. 11.10 Aud. z cyklu „Rodzice a dziecko". 11.35 Piotr Czajkowski: Suita z baletu „Dziadek do orzechów". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Audycja „Ze wsi i o wsi". 12.10 Na swojską nutę. 12.35 „Postęp w gospodarstwie domowym". 12.40 Melodie Izaaka Dunajewskiego. 13.11 Zygmunt Noskowski „Switezianka" — ballada. 13.55 Wiadomości. 14.00 Muzyka dla wszystkich. 15.05 Utwory na harfę Alfreda Hasselmansa. 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 Wiadomości. 16.05 Audycja aktualna. 16.15 Słynne orkiestry taneczne. 16.40 „Krew krwi nierówna" — pogad. 16.50 „Radiostacja młodości". 17.15 Kwadrans melodii. Gra orkiestra bostońska „Promenade". 17.30 „Radio-Reklama". 18.00 Wiadomości. 18.05 Audycja literacka. 18.25 Koncert życzeń. 19.05 Polskie melodie ludowe. 19.20 „Trybuna nauczycielska". 19.30 Płytoteka melomana. 20.00 Dziennik wieczorny i wiadomości sportowe. 21.00 „Stawka o żonę" — słuchowisko. 22.00 Utwory kompozytorów polskich nagrodzone na konkursach międzynarodowych. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

5.30 Wiadomości. 5.36 Muz. poranna. 6.30 Dziennik poranny. 6.40 Muz. poranna. 6.50 Gimnastyka. 7.00 „Radio-Reklama". 7.15 Poranna muzyka rozrywkowa. 7.30 Dziennik poranny. 7.50 Muz. poranna. 8.30 Wiadomości. 8.35 Przegląd prasy. 8.45 Wirtuozi muzyki rozrywkowej. 9.10 (Ł) Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Mandolinistów ŁRPR pd. Edwarda Ciukszy. Zofia Śliwińska — sopran. Michał Marchut — baryton. 9.40 Reportaż. 10.00 Muz. operowa. 11.00 Mozaika muzyczna. 11.30 Muzyka ludowa różnych narodów. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości. 12.15 (Ł) Magazyn dla wsi. 13.00 Wiadomości. 13.10 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej. 13.30 Dla dzieci aud. sł.-muz. „Z tańcem i piosenką festiwalową". 16.00 Z cyklu: „Sylwetki kompozytorów" — Zygmunt Noskowski. 17.05 (Ł) Reportaż Tadeusza Papiera pt. „Pocztówka z Łęczycy". 17.20 (Ł) Koncert życzeń. 18.00 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.25 Audycja aktualna. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Wiadomości. 19.05 Uniwersytet radiowy. 19.15 Kwadrans walców. 19.30 Przegląd wydarzeń kulturalnych za granicą. 20.00 Koncert życzeń miłośników muzyki poważnej. 20.50 M. de Mierste: Suita hiszpańska. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 „Spotkanie z kompozytorami piosenek — Jerzy Gert". 22.00 Audycja z cyklu „Rozważania o istocie życia". 22.15 „Dyskusja przed mikrofonem". 22.45 Muz. tan. 23.21 Wieczorna audycja kameralna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

19.00 Wszystkie dni tygodnia (Ł) 19.30 „Wieś 1959: Co, Jak, Dlaczego"? — program publ. (W). 20.00 Dziennik telewizyjny (W). 20.20 Rep. film z meczu lekkoatletycznego ZSRR — USA (W). 21.00 „Ewa chce spać" — film fab. produkcji polskiej (W). 22.30 Ostatnie wiadomości (W).

(87)

Krzysztof Wand

maska śmierci

Porównał z fotografią. Potem jeszcze raz. Na twarzy jego odbił się wyraz bezmiernego zdumienia.

— To przecież nie jest Garstecki.

— Nie — potwierdził Kostrzewa. Już był opanowany — w najmniejszej nawet mierze.

— Ktoś nieznajomy?

— Znajomy — podał mu inną fotografię — choć raczej z widzenia.

Sprawdził. — Tak. Zgadza się. Kto to jest? — nie rozumiał tego wszystkiego.

— Profesor Letyński.

— Jaki znów Letyński? — nazwisko jednak budziło w pamięci jakieś reminiscencje.

— Stanisław. Za życia zamieszkiwał w Warszawie, przy ulicy Profesorów Politechniki.

Prokurator osłupiał. Nie tylko zresztą on. Sprawa była szeroko znana w kołach milicyjnych.

— Ale... przecież... on został zamordowany w swoim gabinecie — wyjąkał wreszcie.

— Tu mamy dowód. — Kostrzewa wskazał na zwłoki — że n i e został zamordowany w swoim gabinecie. Najprawdopodobniej zresztą, wcale nie został zamordowany. Jestem przekonany, że oględziny sądowo-lekarskie i sekcja zwłok stwierdzą, że w grę wchodzi samobójstwo.

Prokurator sięgnął po nowego papierosa. Letyński? To się wprost nie mieściło w głowie.

— W takim razie k t ó o i k o g o zamordował w jego gabinecie?

Kostrzewa wzruszył lekko ramionami.

— W tej sprawie nie było ż a d n e g o morderstwa. Tylko samobójstwo i zabójstwo w uniesieniu, popełnione przez człowieka znajdującego się w stanie zmniejszonej poczytalności. Być może nawet całkowicie niepoczytalnego. Zabójca znajduje się poza zasięgiem wymiaru sprawiedliwości. Leży oto przed nami.

x

Nikt nie kłamał. — Kostrzewa pił już trzecią filiżankę kawy i była to naprawdę d o b r a kawa — wszyscy mówili prawdę, a przecież prawda wymykała się wciąż ludziom, którzy jej szukali. Zaczęło się od pozornej drobnostki: daktyloskop biorący udział w ekipie śledczej, zamiast zdjąć odciski linii papilarnych bezpośrednio z palców zwłok, skorzystał z archiwum biura dowodów osobistych.

— Z tego wynika, że on jednak kłamał — wtrąciła Lena.

— Nie. Po prostu nikt go o to nie pytał. Przyciśnięty przeze mnie do muru, wyśpiewał co i jak. Wprawdzie nie od razu, ale wyśpiewał. Potem już poszło. Plamy krwi na krześle, które niewątpliwie trzymał w rękach Władysław...

— Naoczny świadek... podpowiedziała Lena.

— Czy ja wiem. Wbrew pozorom rolę jej trudno uznać za decydującą. Skoro uznali krzesło za narzędzie mordu, a bądźmy sprawiedliwi: istniały ku temu pewne podstawy, musieli dojść w końcu do tego, kto pozostawił na nim ślady swych palców. Sęk w tym, że wcale nie tym krzesłem zadano morderczy cios. I stąd właśnie brak odcisków innych palców, poza palcami Władysława.

Lena mieszała leniwie w swej filiżance. Ogarniało ją obezwładniające uczucie odprężenia. Na wniosek prokuratora, sprawa w Sądzie Najwyższym została odroczona i zwolnienie Władysława stanowiło już tylko kwestię załatwienia formalności.

— Przycisk?

— Dziewięćdziesiąt dziewięć na sto, że właśnie przycisk. W przeciwnym razie brak byłoby wytłumaczenia, z jakiego powodu został tak dokładnie wymyty. Oczywiście w takim wypadku musiał go umyć tylko profesor Letyński.

— Skąd jednak profesor znalazł się w samochodzie Garsteckiego, w jego płaszczu i z jego dokumentami osobistymi? — zabrała głos, słuchająca dotychczas w milczeniu ciotka.

— Bardzo proste. Powiedzmy, że w momencie zabójstwa był niezbyt przytomny. Od dawna już zdradzał objawy nienormalności, do tego oszołomienie dużą dawką narkotyku. Ale widok trupa z rozmiażdżoną czaszką prawdopodobnie musiał go nieco oprzytomnić. To jednak bardzo silny wstrząs. Nastąpiły manipulacje z przyciskiem. Trudno powiedzieć, czy chodziło rzeczywiście o usunięcie śladów, czy też po prostu instynktowny odruch — chęć zmycia krwi. Plam na krześle mógł nie dojrzeć. Potem ogarnia go myśl: uciekać za wszelką cenę. Chwyta pieniądze z kasy i pędem na dwór. Po przejściu kilkudziesięciu kroków dostrzega wóz Garsteckiego. Zna go dobrze.

Ciotka dostrzegłszy opróżnioną filiżankę Kostrzewy, nalała kawy. — Że też umiał prowadzić.

— Przez długi czas miał własny samochód. Zlikwidował go dopiero przed trzema laty. Tego również nikt nie powiedział. Nie przez złą wolę. Nikt nie pytał. No, więc ma tuż przed sobą gotowy do jazdy samochód. Możliwość znacznie szybszej ucieczki. Przekręca starter i rusza w świat. Na siedzeniu kierowcy leży skórzany płaszcz. W jego kieszeni portfel z dokumentami osobistymi Garsteckiego. Historia dwóch pierwszych dni wędrówki pozostanie chyba już na zawsze tajemnicą. Co się jednak działo poczynając od trzeciego dnia, możemy sobie odtworzyć, przede wszystkim dzięki cioci.

— Och, cóż — ja zaprotestowała skromnie. I skromność ta była niewątpliwie szczera — skierowałam cię tylko na fałszywy trop.

— Trop wcale nie był fałszywy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 325-64 Sekr. odpow. 204-75 Dział społeczno-ekonom. 341-10. Dział miejski 228-32, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp 303-04 Red. nocna 279-76 — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumerate przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579 Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024 Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka".

6-29 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 30 g.